

Plan Rapackiego może być podstawą rozważań

Rozmowy:
Rapacki-Gromyko

Jak informuje PAP, z inicjatywy rządu PRL toczyły się w Moskwie rozmowy między ministrem spraw zagranicznych PRL, A. Rapackim i ministrem spraw zagranicznych ZSRR, A. Gromyką.

Rozmowy dotyczyły wniosku Polski w sprawie utworzenia w Europie środkowej strefy wolnej od produkcji i magazynowania broni jądrowej.

Obie strony podkreśliły zgodność bezzasadności argumentów wysuwanych przez przeciwników tej propozycji. W szczególności bezpodstawny jest wysuwany przez niektóre koła argument, jakoby brakiem planu było niejasne stanowisko jego inicjatorów w sprawie kontroli.

Rząd PRL gotów jest, w porozumieniu z innymi zainteresowanymi rządami, wziąć udział w rozpatrzeniu i realizacji skutecznego systemu kontroli w proponowanej strefie.

Obie strony stwierdzają, że obecnie zarysowuje się realna możliwość utworzenia w centrum Europy, na styku podstawowych sił dwóch wojskowych ugrupowań — strefy bezatomowej, obejmującej terytorium czterech państw. Dlatego należy kontynuować wysiłki dla realizacji tej konkretnej propozycji.

Minister A. Rapacki powrócił z Moskwy

WARSZAWA (PAP)

W godzinach popołudniowych dnia 2 bm. powrócił z Moskwy minister spraw zagranicznych PRL Adam Rapacki i osoby, które wraz z nim brały tam udział w rozmowach polsko-radzieckich.

Polsko-duńska umowa handlowa

KOPENHAGA (PAP)

Dnia 1 lutego br. został podpisany w Kopenhadze protokół regulujący wymianę handlową między Polską a Danią na okres od 1 stycznia do 31 grudnia 1958 r.

Protokół przewiduje import do Polski takich towarów jak: maszyny i urządzenia dla statków, urządzenia dla przemysłu cementowego oraz maszyny i urządzenia dla przemysłu eksportowego.

Przedmiotem eksportu do Danii będą m. in. węgiel, koks, wyroby walcowane, chemikalia, tekstylia, szkło i porcelana.



Pani Halina Olszakowska wchodziła rano do biura. Już na schodach otoczyły ją koleżanki, gratulując tak pięknej wygranej, jaką jest aparat radiowy „Stolica”. Można sobie wyobrazić ogromną radość Pani Haliny, która przecież o niczym nie wiedziała, jako że i „Głosu” tego dnia nie miała jeszcze w ręku.

A wygrać w konkursie wyborczym „Zgaduj-Zgadula”, w którym wzięło udział przeszło 14 tysięcy czytelników naszego pisma — to „sztuka niełatwa”. I to na jeden kupon!! Radość więc ogromna, bo „Stolica” stała się zaczątkiem przedślubnej wyprawy.

Na zdjęciu: Pani Olszakowska kwituje odbiór nagrody. (i)

Fot.: K. Przychodzki

Cena 50 gr

Nakład 109 245



Rok XIV Wydanie AB

Poznań, wtorek 4 II 1958

Nr 29 | 4358 |

Poparcie listy Frontu Jedności Narodu

Za umocnieniem zdobyczy Października głosowała ludność kraju w wyborach do rad narodowych

WARSZAWA (PAP)

Przy dużej frekwencji, w spokoju i powadze, odbywały się 2 lutego powszechne wybory do rad narodowych. Lokale wyborcze czynne były od godziny 6. Od wczesnych godzin rannych przybywali do nich mieszkańcy miast i wsi, aby spełnić obywatelski obowiązek. Oddając głosy na listy Frontu Jedności Narodu, ludność naszego kraju głosowała za umocnieniem zdobyczy października, za powierzeniem kierownictwa sprawami gromady, powiatu, miasta i województwa najbardziej doświadczonym działaczom społecznym, politycznym i gospodarczym, za szybszym usunięciem z naszego życia różnego rodzaju bolączek, za aktywizacją tak zaniedbanej dotychczas prowincji — małych miasteczek, osiedli i wsi.

Wyrazem popularności i szerokiego poparcia dla kandydatów Frontu Jedności Narodu było głosowanie bez skreśleń — w ten sposób głosowała zdecydowana większość, chociaż w niektórych obwodach dość znaczna część głosujących korzystała z zasłon.

W lokalach wyborczych panowała swobodna atmosfera. Charakterystyczne są ciche przebiegi wyborów. Tej atmosfery nie potrafiły zakłócić zdarzenia, które tu i ówdzie próby bojkotu czy rzucania oszczerstw pod adresem kandydatów na radnych w większości takich wypadków jak np. w gromadzie Niewirków w pow. Zamost, chłopci sami dali należytą odprawę warchołom, biorąc masowo udział w głosowaniu.

O przebiegu wyborów w Poznaniu i województwie piszemy wewnątrz numeru.

ZAKOPANE (PAP)

I sekretarz Komitetu Centralnego PZPR Władysław GOMULKA głosował w Zakopanem, gdzie przebywał na wypoczynku.

Parę minut po godz. 8 Władysław Gomułka wraz z małżonką, w towarzystwie ministra oświaty posła Poznania

— Władysława BIENKOWSKIEGO, przybył do obwodu wyborczego nr 5 na Bystrem. W imieniu społeczeństwa zakopiańskiego, u wejścia przybyłych powitał przewodniczący Prezydium MRN — Wiktor Pekala.

Przewodniczący MRN wręczył Wł. Gomułce na pamiątkę ozdobną ciupagę góralską.

Władysław Gomułka i towarzyszące mu osoby wchodzą następnie do lokalu wyborczego; okazują dowody osobiste członkom Komisji, którzy sprawdzają ich nazwiska na dodatkowej liście wyborców, i wręczają karty do głosowania. Błyskawicznie chwila flesze foto reporterów. Władysław Gomułka, jego małżonka i minister Bienkowski udają się do urny wyborczej i składają głosy.

WARSZAWA (PAP)

O godz. 9.15 w lokalu okręgu wyborczego nr 353 w Warszawie głosował premier — Józef CYRANKIEWICZ. Premier przegląda przez moment nazwiska kandydatów na otrzymanych kartkach wyborczych, a następnie — przy świetle reflektorów Kroniki Filmowej i Telewizji oraz blaskach fleszów fotoreporterów — wrzuca kartki do urny.

Tradycyjnym już zwyczajem Premiera otaczają dziennikarze. Padają liczne pytania. Pierwsze z nich to naturalnie: Czego Pan Premier życzy nowo wybranym radom narodowym?

— Przede wszystkim — mówi Józef Cyrankiewicz — lepszego powodzenia w pracy niż miały rady poprzednie; żeby nowi radni byli lepiej przygotowani do zajmowania się sprawami miast; żeby przyszłe rady miały lepsze warunki pracy i więcej ułatwień ze strony rządu. Krótko mówiąc — życząc nowym radom powodzenia.

Obwód nr. 210 przy ul. Parkowej 7 w Warszawie — godz. 9.15. — Aleksander ZAWADZKI — odczytuje członkini komisji wyborczej, sprawdzając nazwisko w spisie. Przewodniczący Rady Państwa odbiera z jej rąk karty do głosowania, przegląda listę kandydatów i kieruje się bezpośrednio do urny wyborczej. Wraz z Aleksandrem Zawadzkiem głosuje jego małżonka.

Do chwili otwarcia lokalu obwodowej komisji wyborczej nr. 385 przy ul. Bagateła 10 w Warszawie pozostało jeszcze kilkanaście minut, a przed wejściem zebrała się już spora grupa obywateli.

Punktualnie o godz. 6 pierwsi głosujący wchodzi do lokalu komisji. Wśród nich, ubrany po cywilnemu, w szarym płaszczu — minister obrony na rodowej posel Poznania — gen. broni Marian SPYCHAŁSKI. Min. Spychalski podchodzi do stolika i wymienia swe nazwisko oraz miejsce zamieszkania. Formalności załatwio-

ne. Marian Spychalski podchodzi do urny wyborczej i dokonuje aktu głosowania.

Z ostatniej chwili

W woj. poznańskim — 87,8%
w Poznaniu — 85,8%
uprawnionych wzięło udział w wyborach

POZNAŃ (PAP)

Według nieoficjalnych danych w woj. poznańskim wzięło udział w wyborach 87,8% uprawnionych do głosowania. Tak samo wg wstępnych obliczeń, w samym mieście POZNANIU 85,8 proc. uprawnionych osób oddało swe głosy. W liczbach tych nie mieszczą się jeszcze dane z przemysłowych okręgów wyborczych.

Na podstawie wstępnych obliczeń w 126 okręgach przemysłowych woj. poznańskiego wzięło udział 94 proc. uprawnionych do głosowania.

Największą ilość głosujących zanotowano w powiecie OSTROW — 93,9 proc., w pow. GOSTYN — 93,8 proc., dalej w powiatach NOWY TOMYŚL i KĘPNO — po 93,2 proc. Słabiej natomiast wypadła frekwencja wyborców we wschodnich powiatach województwa poznańskiego. I tak w pow. Słupca frekwencja uprawnionych do głosowania wynosiła 80,9 proc., w pow. kaliskim 78,7 proc. oraz w konińskim 77,8 proc.

„ALFA-1958“ krąży wokół Ziemi

Amerykanie wystrzelili sztuczny satelitę Ziemi

NOWY JORK (PAP)

W piątek wieczorem o godzinie 22.48 (godz. 4.48 w sobotę rano według czasu warszawskiego) z poligonu na przylądku Canaveral wystrzelony został przez amerykańskie władze wojskowe sztuczny satelita Ziemi. Noszący nazwę „ALFA 1958”.

Do wystrzelenia satelity posłużyła czterostopniowa rakietą typu „Jupiter-C” o długości 21 metrów.

Polsko-amerykańskie rozkłady gospodarcze

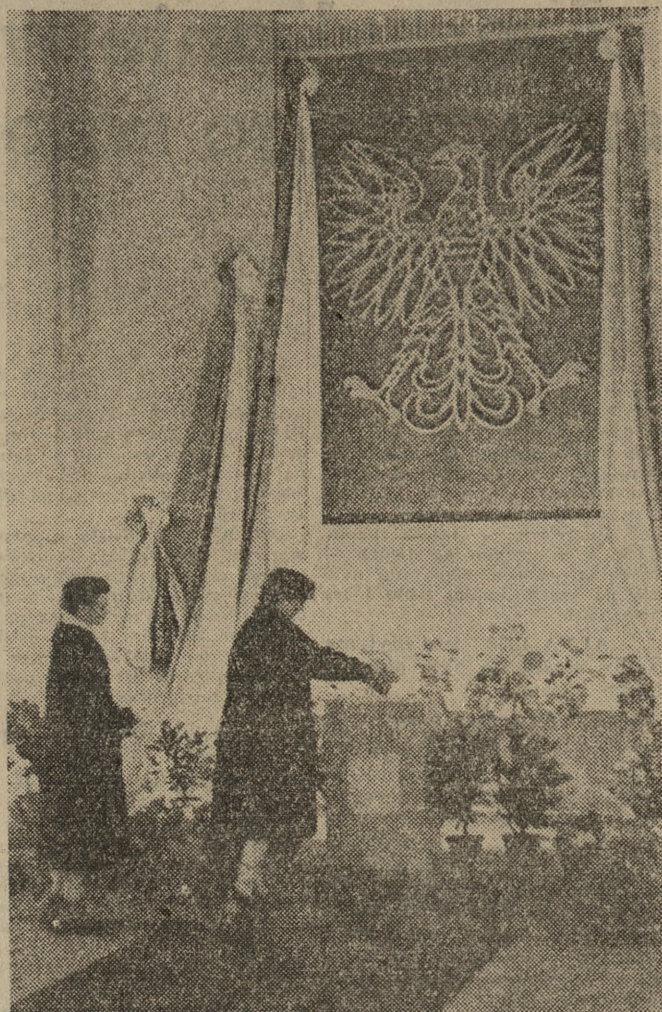
WASZYNGTON (PAP).

Rzecznik Departamentu Stanu zapytany na temat toczących się obecnie rozmów gospodarczych polsko-amerykańskich oświadczył w czwartek wieczorem, że rozmowy te przebiegają pomyślnie i prawdopodobnie zakończą się w przyszłym tygodniu.

Wymowne porównanie

(API)

Na terenie Stalowej Woli wydano w roku 1957 na wodkę — ponad 9,5 miliona złotych, na książki — łącznie z podręcznikami szkolnymi — 1 milion 300 tysięcy złotych. Komentarz doświadczył sobie sami.



Wiele lokali wyborczych było bardzo ładnie udekorowanych. W ten sposób podkreślono wagę i znaczenie odbytych w niedzielę wyborów do rad narodowych. Na zdjęciu: lokal obwodowej komisji wyborczej nr 12 przy Al. Marcinkowskiego w Poznaniu. Fot. K. Przychodzki

Nieoficjalne dane o frekwencji wyborczej

WARSZAWA (PAP)

Dotychczasowe nieoficjalne, prowizoryczne dane o frekwencji w niedzielnych wyborach do rad narodowych otrzymane przez Polską Agencję Prasową z wojewódzkich komisji wyborczych przedstawiają się następująco:

Carlo Schmid przybędzie do Polski

BONN (PAP)

Jak informuje dziennik „Neue Rhein-Zeitung”, profesor Carlo Schmid — wiceprzewodniczący Bundestagu i wiceprzewodniczący grupy parlamentarnej SPD — przyjadzie do Warszawy do odwiedzenia Polski. W czasie swego pobytu ma on wygłosić kilka odczytów. Przewiduje się, że Schmid przyjedzie do Polski w marcu br.

Woj. białostockie — ok. 91 proc.;
woj. bydgoskie — ok. 90 proc.;
woj. gdańskie — ok. 93 proc.;
woj. katowickie — ok. 92 proc.;
woj. kieleckie — ok. 85 proc.;
woj. koszalińskie — ok. 94 proc.;
woj. krakowskie — ok. 89 proc.;
woj. lubelskie — ok. 84 proc.;
Łódź — miasto — ok. 85 proc.;
woj. łódzkie — ok. 80 proc.;
woj. olsztyńskie — ok. 89 proc.;
woj. opolskie — ok. 92 proc.;
woj. poznańskie — ok. 84 proc.;
woj. rzeszowskie — ok. 82 proc.;
woj. szczecińskie — ok. 92 proc.;
Warszawa — miasto — ok. 83 proc.;
woj. warszawskie — ok. 84 proc.;
woj. wrocławskie — ok. 88 proc.;
woj. zielonogórskie — ok. 90 proc.

Należy się liczyć z tym, że dane te — po ostatecznych obliczeniach — mogą ulec jeszcze pewnym zmianom.

Sąd Najwyższy uchylił wyrok

w sprawie Tarwida

WARSZAWA (PAP)

Głośna sprawa prof. Kazimierza Tarwida, którego Sąd Wojewódzki w Warszawie — uznając winnym podstępnej otrucia żony skazał na 15 lat więzienia nie została jeszcze ostatecznie rozstrzygnięta.

Od wyroku Sądu Wojewódzkiego odwołały się obie strony procesowe.

W toku postępowania rewizyjnego Sąd Najwyższy doszedł do przekonania, że w tej typowo poszakowanej sprawie istnieje jeszcze szereg wątpliwości, których nie udało się Sądowi Wojewódzkiemu rozstrzygnąć i zarządził przeprowadzenie ponownej rozprawy przed Sądem Wojewódzkim.

(Dokończenie na str. 2.)

Amerykanie wystrelili sztucznego satelitę Ziemi

(Dokończenie ze str. 1)
cm, a średnica — 15 cm. Nie podano jeszcze do wiadomości, jaka jest waga „ALFY 1958”. Przypuszczalnie wynosi ona 13 kg. 365 gramów, ale nie wiadomo, czy chodzi tu o łączną wagę satelity, i ostatniego członka rakiety nośnej, czy też o samą „ALFĘ 1958”. Sztuczny satelita jest wyposażony w szereg precyzyjnych instrumentów, które będą rejestrować różne dane.
Do przekazywania informacji na Ziemię służą dwa nadajniki radiowe. Baterie zasilające te nadajniki wyczerpią się w pierwszym z nich po dwóch — trzech tygodniach, a w drugim po dwóch — trzech miesiącach. Nadajniki działają na częstotliwości 108,03 i 108 megacykli.

„ALFA 1958” jest zbyt mała by można ją było oglądać gołym okiem.

WASZYNGTON (PAP)

Po otrzymaniu wiadomości o wystreleniu amerykańskiego sztucznego satelity, prezydent Eisenhower złożył krótkie oświadczenie, w którym wyraził uznanie uczynom amerykańskim oraz stwierdził, że uzyskanie dzięki „ALFIE 1958” informacje będą przekazane uczynom pracującym w ramach Międzynarodowego Roku Geofizycznego.

W Paryżu uczony francuski A. Ananow (z pochodzenia Rosjanin) oświadczył, że „ALFA 1958” z uwagi na małą odległość od Ziemi w perigeum (320 km) wejdzie w gęste warstwy atmosfery i spłonie przed upływem 6 tygodni.

Oficjalnie podano do wiadomości, że amerykański sztuczny satelita waży 30 funtów (około 13,5 kg) wraz z ostatnim członem rakiety nośnej. Sama „ALFA 1958” waży wraz ze swą aparaturą 13,13

funta (około 8 kg), zaś ostatni człon rakiety nośnej, po wyczerpaniu zapasu paliwa — 12,67 (około 5,5 kg). Satelita będzie krążył wokół Ziemi wraz z ostatnim członem rakiety nośnej.

W sobotę rano odbyła się konferencja prasowa, na której twórcy „ALFY 1958” dr von Wernher Braun i dr William Pickering udzielił dziennikarzom wyśniętą na temat wystrelenia pierwszego amerykańskiego sztucznego satelity Ziemi.

„ALFA 1958” została skonstruowana w laboratorium pocisków rakietowych instytutu technologicznego w stanie Kalifornia, którego dyrektorem jest dr Pickering.

Dr von Wernher Braun oświadczył, że amerykańskie władze wojskowe wkrótce wystrelą następnego sztucznego satelitę.

Sygnały „ALFY” - 1958 odebrano w ZSRR

MOSKWA (Radio)
Radio moskiewskie doniosło, że w sobotę o godz. 14.30 odebrano w Taszkencie sygnały pochodzące z amerykańskiego sztucznego satelity

Rakiety

Z głowicami atomowymi na terytorium NRF?

LONDYN (PAP).

Agencja Reutera donosi z Waszyngtonu, iż dowództwo armii amerykańskiej zamierza wysłać do NRF jednostkę wyposażoną w taktyczne pociski balistyczne typu „Redstone”. Ma to nastąpić w czerwcu.

Wiadomość ta nie została ani potwierdzona, ani zdementowana. Jednakże — stwierdza Reuter — zazwyczaj dobrze poinformowane koła oświadczyły, iż jednostka ta ma podlegać kwaterze głównej wojsk USA w Europie, mieszczącej się w Heidelbergu.

Rakieta „Redstone” o zasięgu 200 mil należy obecnie do pocisków balistycznych o największym zasięgu, spośród tych, jakimi dysponują Stany Zjednoczone.

Nowa linia kolejowa w Chinach

W styczniu br. otwarta została w Chinach linia kolejowa długości 668 km łącząca Paoki z Czenngu. Linia ta łączy południowo-zachodnie Chiny z krajową siecią kolejową biegną przez teren górzyście. Budowniczości musieli pokonać wysokie szczyty, rwące rzeki, wawozy i urwiska.

Zbudowanie linii jest rzadkim osiągnięciem w kolejniectwie światowym. Podejmowane przed wyzwoleniem próby nie udało się nie potrafiono wówczas pokonać pasma górskiego Tsinling, które dzieli Chiny jak gdyby na dwie części geograficzne.

Na zdjęciu: Pociąg na trasie.

Fot. CAF

ty. Agencja TASS podała informacje o wystreleniu „ALFY — 1958”, jako pierwszą wiadomość sobotniego serwisu informacyjnego. (Z)

Gratulacje uczonych radzieckich

MOSKWA (PAP)

W sobotę Akademia Nauk ZSRR przesłała uczynom amerykańskim depešę z gratulacjami z okazji pomyślnego wystrelenia sztucznego satelity.



Prezydent Egiptu NASSER i prezydent Syrii KUATLI.

Fot. CAF

Zjednoczona Republika Arabska — nowe państwo w Afryce

KAIR (Radio)

W sobotę 1 bm. podpisane zostały w siedzibie rządu egipskiego dokumenty w sprawie zawarcia unii między Syrią a Egiptem. Ceremonia ta była transmitowana przez wszystkie rozgłośnie syryjskie i egipskie.

Do zgromadzonych przed gmachem tłumów wygłosił przemówienie prezydent Syrii Kuatli. Zapoznał on zgromadzonych z zasadami deklaracji proklamującej Zjednoczoną Republikę Arabską. (Z)

KAIR (PAP).

Jak podało radio egipskie, premier Syrii Szukri el Kuatli weźmie udział w przyszłym tygodniu we wspólnym posiedzeniu, na którym przedstawiciele rządów i parlamentów Syrii i Egiptu dokonają proklamacji nowego państwa. Proklamacja zostanie w dniu 5 lutego ratyfikowana przez oba parlamenty. Egipt i Syria stanowiąc jedną państwo, które posiadać będzie jednego prezydenta, jeden parlament i jedną armię. Stolicą nowego państwa będzie Kair. Jak podało radio Beirut, w dniu 20 lutego, za pośrednictwem plebiscytu zostanie wybrany nowy prezydent, który poleci specjalnej komisji konstytucyjnej opracowanie nowej konstytucji. Nowy rząd będzie się składał z 20 ministrów, w tym 5 Syryjczyków. Dla Syrii zostanie ustanowiony generalny gubernator.

W 15 rocznicę klęski hitlerowców pod Stalingradem

MOSKWA (Radio)

2 bm. odbyły się w Stalingradzie uroczystości poświęcone 15 rocznicy rozgromienia wojsk hitlerowskich. Do Stalingradu przyjechały delegacje wielu miast ZSRR, jak również dowódcy wojsk, uczestniczących w walkach o miasto. (Z)

Wielki pożar w teatrze tokijskim

TOKIO (PAP)

Zapalił się tu siedmiopiętrowy gmach teatru Takarazuka — jednego z największych teatrów ślicy Japonii. Pożar wybuchł podczas przedstawienia. W gmachu, w którym mieszczą się trzy teatry, znajdowało się wówczas 4 tys. osób.

Liczba ofiar nie jest jeszcze definitywnie znana.

Wycofanie 41 tys. żołnierzy radzieckich z NRD

BERLIN (PAP)

Jak podaje agencja ADN dowódca wojsk radzieckich w Niemczech, generał armii — M. Zacharow poinformował w piątek premiera NRD Otto Grotewohla i pierwszego sekretarza KC SED — Waltera Ulbrichta, iż zgodnie z decyzją Rady Najwyższej ZSRR z dnia 21 grudnia 1957 r. z terytorium NRD zostały już wycofane oddziały radzieckie w liczbie 41 tysięcy ludzi.

I o tym warto pomyśleć...

30 stycznia br. kronikarz parający się zapisywaniem dat historycznych zanotował: minęło 25 lat od dnia dojścia do władzy Adolfa Hitlera.

Każdy myślący człowiek może przetrzeć ze zdumienia oczy. A więc wystarczyło 25 lat, aby wystawić milionowe, żelazne armie, targnąć się przeciwko całemu niemuś światu, zamienić w ruiny i zgłiszczą setki i tysiące miast, spalić w krematoriach miliony ludzi, wreszcie podnieść się z największą w dziejach klęską, by dziś znów stać się realną groźbą dla narodów Europy?

Nie jesteśmy mistyfikatorami i nie może nas zadowolić odpowiedź tego typu, że wszystko to stało się możliwe dzięki odwiecznej zaborczości i prężności germańskiego plemienia. Musimy pamiętać, że za tą demoniczną potęgą kryją się bardzo ludzkie i bardzo materialne interesy niemieckie i międzynarodowe finansjery.

Historyków i socjologów ciągle intryguje zagadka, jak to mogło się stać, że partia hitlerowska doszła do władzy i porwała za sobą ogromną część narodu niemieckiego?

Aby odpowiedzieć na to pytanie, trzeba zastanowić się, czym była dla niemieckiego kapitału finansowego partia hitlerowska. Nigdy przedtem nie udało się wielkiej burżuazji niemieckiej zbudować partii tak masowej, jaką była NSDAP. Ani w ubiegłym stuleciu, ani przed I wojną światową, ani w ciągu jej trwania, nie było organizacji, która potrafiłaby zmobilizować dla szowinistycznych celów monopolistów niemieckich tak szerokie masy drobno-mieszczkańskie a częściowo i proletariackie.

Przypomnijmy pokrótce fakty w ich chronologicznej kolejności. We wrześniu 1930 r. partia hitlerowska wynurzyła się znowu z cienia, w który zagnał ją nieudany pucz monachijski z listopada 1923 r. Partia Hitlera, która w wyborach w 1928 r. otrzymała stosunkowo nieznaczny ilość głosów, we wrześniu 1930 r. pomnożyła 6-krotnie liczbę swych wyborców. W sidła partii hitlerowskiej, która potrafiła po mistrzowsku zwać winę za upokorzenia i nędzę lat powojennych na republikę i Traktat Wersalski — wpadły masy zrujnowanego drobno-mieszkaństwa i pewna część bezrobotnych, rozgoryczonych kursem gospodarczym rządów weimarskich.

Generalna ofensywa faszyzmu datuje się od dnia 11 października 1931 r., kiedy to nastąpiło historyczne spotkanie Hitlera z kołami wielkiej finansjery niemieckiej w Bad Harzburg. Było to wielkie zgromadzenie reakcjonistów starego i nowego stylu — od cesarskich generałów i książąt, do przedstawicieli obszarników i przemysłowców z Schachtem, Thyssenem, Mannesmannem i Kruppem włącznie.

27 stycznia 1932 r. odbyła się w Düsseldorfie tajna konferencja przemysłowców, w czasie której Hitler wygłosił swój programowy referat. W referacie tym nazwał on demokrację „panowaniem głupoty, zasadą niszczenia”.

Jakież słowa mogły bardziej odpowiadać dążeniom niekoronowanych władców gospodarki niemieckiej, którzy zawsze upatrywali w demokracji zamach na wolność wyzysku. Szczególnie gorące oklaski — jak głosi stenogram zebrania — towarzyszyły słowom Hitlera, kiedy oświadczył: „Powzieliśmy nieodwołalną decyzję wykorzenienia w Niemczech marksizmu”.

W polityce zagranicznej Hitler zażądał ujarzmienia narodów kolorowych i zmuszenia ich do niewolniczej pracy. „Biała rasa — jego zdaniem — może swoje stanowisko zachować tylko w tym wypadku, gdy będą na świecie utrzymane różne warunki życia”.

Jeśli chodzi o militarne zabezpieczenie zbrojeckiego programu „nowej przestrzeni życiowej” Hitler oświadczył, że kwestia, czy armia ma liczyć 100 tys., czy 300 tys. żołnierzy jest „zupełnie bez znaczenia”. Trzeba 8 milionów!

W wyborach 1 lipca 1932 r. hitlerowcy osiągnęli swój punkt szczytowy: 13,7 miliona czyli 37 proc. wszystkich oddanych głosów. Jednakże i komuniści zwiększyli swój stan posiadania głosami socjaldemokratów. W następnych miesiącach hitlerowcy tak dalece skompromitowali się ujawnionymi przez lewicę związkami z kapitałem, a robotnicy tak wzmocnili swoją akcję obronną przeciwko ulicznemu terrorowi NSDAP, że w wyborach 6 listopada 1932 r., w których obie partie robotnicze poprawiły swój stan posiadania (7¼ mln. SPD, 6 mln. KPD), hitlerowcy stracili 2 mln. głosów. Punkt kulminacyjny wpływów NSDAP został przekroczony. Rozpoczął się kryzys i rozkład tej partii, co wyrażało się w masowym porzucaniu jej szeregów.

Wielka finansjera niemiecka oceniła moment: teraz lub nigdy. Czy po to inwestowano w partię Hitlera tyle milionów. by miała teraz upaść? Gdyby się to stało, imperializmowi niemieckiemu wyszłoby na jego najważniejsze narzędzie polityczne.

I oto stała się rzecz dziwna. W chwili, gdy z godziny na godzinę mnożyły się objawy rozprężenia i rozpadu partii hitlerowskiej, gdy jej wódz myślał w rozpacz o samobójstwie (oby to był czyn!) — wtedy to 30 stycznia 1933 r. Hitler jako szef pokonanej partii wyniesiony został na kanclerza i dyktatora.

W tym miejscu dotykamy ważnego zagadnienia odpowiedzialności i winy narodu niemieckiego. Wina ta polega na tym, że naród ten uwierzył w kłamstwo klas rządzących i że uznał za dopuszczalne wszelkie metody, mogące służyć realizacji idei „Grossdeutschland”.

Jeśli przypominamy dzień te wydarzenia sprzed 25 lat, czynimy to nie tylko dlatego, że zaciążyły one w sposób fatalny na dalszym rozwoju dziejów, ale myślimy przede wszystkim o naszym dniu dzisiejszym. Mamy bowiem aż nadto wystarczające powody, aby patrzeć z najwyższą obawą na to wszystko, co dzieje się po drugiej stronie Łaby. Ostatnia debata w Bundestagu zaalarmowała nawet opinię niemiecką faktem, że koła militarne zaczynają coraz wyraźniej grać pierwsze skrzypce w polityce NRF, a sam Adenauer próbuje stawiać parlament wobec faktów dokonanych.

Nas Polaków niepokoi przede wszystkim to, że — podobnie jak niegdyś Hitler — rząd Adenauera nie tai swych roszczeń terytorialnych w odniesieniu do naszego kraju.

Na szczęście dla nas, to już nie tamte czasy osamotnienia i słabości Polski. I z pewnością tylko siła naszych sojuszków i nasze własne osiągnięcia obronne, zmuszają polityków bońskich do oświadczeń, że swych roszczeń do naszych Ziemi Zachodnich nie zamierzają dochodzić na drodze wojny.

Feliks BIŁOS

Za brak taktu...

Potępienie

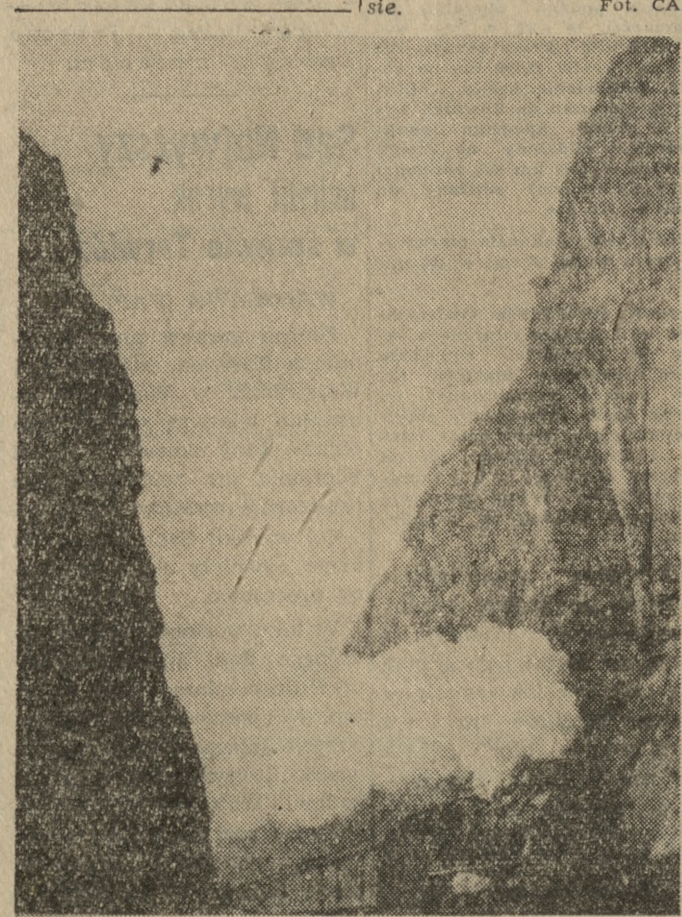
„Instytut Wschodniego” w NRF

BONN (ZAP)

Przedstawiciel ministerstwa spraw zagranicznych NRF potępił postępowanie „Instytutu Wschodniego” w Monachium za „brak taktu” w polemice z Elisabeth Wiskemann, autorką znanej pracy pt. „Wschodni sąsiedzi Niemiec”. Krytycy niemieccy zaatakowali w ordynarny sposób autorkę, kwestionując przede wszystkim jej stanowisko w sprawie praw polskich do ziem nad Odrą i Nysą.

Wyrazem paszkwilantkiej napaści na E. Wiskemann jest wyda na pod auspicjami wspomnianego Instytutu praca Helmara Toppe pt. „Elisabeth Wiskemann und Deutschlands Nachbar Polen” (Elisabeth Wiskemann i sąsiad Niemiec — Polska).

Trzeba dodać, iż „Instytut Wschodni” w Monachium, którego dyrektorem jest prof. Hans Koeh. b. dyrektor podobnego polakożerczego w swym nastawieniu Instytutu w latach 1937—40 we Wrocławiu, prawdopodobnie na otrzymane nagany niewiele straci. Minowicie na pewno nie zostaną Instytutowi Wschodniemu cofnięte subwencje rządowe, ostatnio znacznie zwiększone na pracę, która z „takterem” ani „nauką” o wschodzie niewiele miała i niewiele ma wspólnego.



100 km na zachód

Po raz pierwszy w MIEDZYRZECZU byłem w roku 1945, w burzliwym okresie wędrówki ludów, poszukiwania miejsc na osiedlenie i... skarbów. Wędrówki zwykłych zwolenników szabru. Z tego to okresu w oczach moich zachował się obraz błąkających się po polach ludzi z potężnymi „szpadami“, prowadzących prace „odkrywcze“. Międzyrzecz był wówczas miastem wojskowym i ono to nadawało ton całemu życiu. W śródmieściu straszliwe kikuty kominów z wypalonych domów.

Płynęły lata, a życie w Międzyrzeczu stało niemal w miejscu. Wprawdzie zniknęły ruiny i powstały na ich miejscach zieleńce; wprawdzie przybywało coraz więcej ludzi, jednak odnosiłem się do każdego z nich z powątpieniem, że ten człowiek, który tutaj zatrzymał się wędrowcy tylko na odpoczynek w długiej podróży.

Jakże inne wrażenie odnośnie, bawiąc w M. teraz. To nie jest sprawa kilku remontowanych domów przy głównej ulicy, nie sprawa lepszego dziś porządku i oświetlenia. Inny moment rozjaśnia horyzonty Międzyrzecza. Oto przy ul. Chopina stała mała, jednokondygnacyjny domek. Pierwszy z wybudowanych w Międzyrzeczu po wojnie. Jest równocześnie pierwszym z 30, które w niedługim czasie tutaj staną. Ten domek to symbol, że życie w Międzyrzeczu opuściło tor tymczasowości, że korzenie zaczyna zapuszczać się głęboko.

Jest wiele jeszcze do zrobienia. Trudno byłoby nawet wymienić w krótkim liście.

Wiele będzie jeszcze różnego rodzaju kłopotów, ale Międzyrzecz ruszył właściwą drogą. Mam takie wrażenie, że nowo wybrane władze poprowadzą właściwie to, co od Października zrobiono i zrealizują te plany, jakie nakreślono dla miasta. Miasto i ziemia bliska Wielkopolsce — zacznie żyć w pełni.

Oddawałem swój głos razem z 80-letnim staruszką z ul. Lipowej oraz głoszący po raz pierwszy Teresą Tomaszewską. Może i nasze głosy zaważą na tym, że gród Chrobrego będzie jak ognis promieniował na okolice. (jk)

Gdzieś w Wielkopolsce

Zwyczajny tłok w pociągu, senny nastrój wczesnego poranka nie nie mówiły o nie zwykłości tej podróży. Ciekawość wydarzeń ważnych zaprowadziła mnie tego dnia do WRZESZNI, której zazwyczaj ciche i puste uliczki zaludniały się postaciami śpieszącymi do urn. Co wygnało tych ludzi z zacisznych mieszkań w wilgotny poranek? Czy chęć sensacji? Nie! Czy obawa przed złą opinią? Skąd znowu! Więc co? Obowiązek obywatelski — to słowo najtrafniejsze może.

Czy tylko obowiązek jednak kazał wrzesińskim wyborcom z taką ciępliwością czekać w kolejkach, zanim otrzymali kołorowe karty? Jaką czysto ludzką więź ze społeczeństwem przynosiła do lokalnych wyborczych te schłodzone a skromnie odziane staruszki — samotne lub prowadzone troskliwie pod rękę przez rodzinę. Wzruszające było żądanie studenckiej staruszki Roszakowej z Kołaczkowa, która kazała przywieźć się do urny wyborczej.

Atmosfera życzliwości, serdecznych uśmiechów na widok poważnej minki zaferowanych berbeci, wyręczających rodziców we wrzucaniu kartek do urn, na widok rumieńca zakłopotania 18-letniej dziewczyny, atmosfera przyjaznych rozmów towarzyskich — to chyba najbardziej interesujące przejawy zadowolenia społeczeństwa ze swobód obywatelskich. Ciekawe zjawisko — największe zainteresowanie zarówno w kampanii przedwyborczej, jak i w samym dniu wyborów dało się odczuć właśnie na wsi.

W odwiedzinach przez nas w towarzystwie przewodniczącego Powiatowej Komisji Wyborczej Franciszka Podemskiego.

Nowoczesne wagony kolejowe II klasy

1 km. na elektrycznej linii kolejowej Zawiercie — Gliwice wprowadzony został specjalny pociąg, składający się z 7 nowoczesnych wagonów osobowych — produkcji zakładów „H. Cegielski“.

Każdy wagon posiada estetyczne i wygodne wnętrza o 76 wysklepianych miejscach siedzących, elektryczne oświetlenie, parowa i elektryczna instalacja ogrzewcza. Duża zaleta tych wagonów jest dogodne rozmieszczenie przesuwanych drzwi wyjściowych, które umożliwiają podróżnym szybkie wysiadanie i wsiadanie.

(PAP)

Jakie wyniki?



Godzina 22. Większość ludzi była o tej porze w łóżkach, lub przygotowywała się do snu. Tymczasem w lokalach wyborczych trwała gorączkowa praca. Władom: każda komisja chciała jako pierwsza zgłosić komisyjny protokół z wynikami głosowania.

Podpatrzyliśmy pracę jednej z komisji w obwodzie nr 132 w dzielnicy Grunwald w Poznaniu. Najpierw sprawdzono, czy opieczętowania urny nie zostały naruszone. Potem ją otwarto i wysypiano zawartość. Na zdjęciu widzimy to „w wykonaniu“ przewodniczącego komisji, Bernarda Muszyńskiego i jego zastępcy Adama Jesionowskiego.

N A W S I

Ubiegła niedziela nacechowana była na wsi wielkopolskiej większym spokojem niż inne dni świąteczne w roku. Udekorowane lokale wyborcze, urzędujące komisje, wędrówki ludzi w jedną i drugą stronę, poważne rozmowy związane z aktem głosowania — sprzyjały niewątpliwie temu pogodnemu nastrójowi. Bezwzględny zakaz sprzedaży alkoholu też się potrosze przyczynił do spokoju. Aczkolwiek do pikantnych szczegółów należy fakt wypicia w gospodach

wiejskich wszystkiego piwa i wina. Nic nie pozostało w tym dniu z burzliwego ożywienia, jakie notowaliśmy na niektórych zebraniach wiejskich w trakcie uzgadniania list kandydatów.

W Rajsku (pow. Kalisz) chłopcy powiedzieli np., że wyborów dokonali na trzech zebraniach wiejskich, tak iż teraz wystarczy oddać tylko głosy i sprawa załatwiona. Podobne opinie wyrażano w gromadach: Debe, Godziszewo i Zbiersk. Toteż o godz. 15 frekwencja głosujących przekraczała tam 90 proc. Inaczej było w gromadach, gdzie tej walki o kandydatów nie prowadzono. W godzinach popołudniowych frekwencja obejmowała niewiele ponad 1/3 uprawnionych do głosowania. Poprawiło się dopiero wieczorem.

W wielu gromadach pow. ostrowskiego już w południe frekwencja przekraczała 80 proc. M. in. w Gotyczynie, Sobótce, Lewkowie, Sośnach, Ołoboku, Sieroszewicach. Były obwody, jak nr. 73 i 11 w mieście Ostrowie, gdzie już o godz. 10 rano wszyscy uprawnieni oddali swe głosy. Podobnie w jednej z gromad pow. średzkiego — w Czarńkach.

W pow. konińskim o godzinie 18, w 9 obwodach brakowało tylko po kilka osób do 100 proc., chociaż w całym powiecie frekwencja wynosiła o tej godzinie tylko 75 proc. Na ogół bez skreśleń głosowano w obwodach wiejskich pow. tureckiego. Takie stanowisko wyborców podyktowane było tym, że w trakcie ustalania list kandydatów do rad gromadzkich dokonano w powiecie, na żądanie zainteresowanych mieszkańców, aż 253 zmiany. Toteż niektóre gromady m. in. Władysławów, Natalia, Międzyrzec, Wyszyń, Golew, Brudzew osiągnęły najwyższy udział w głosowaniu, przekraczający 95 proc. uprawnień.

Pozwólcie, że dopuszczę się małego wyznania: mimo (a może właśnie dlatego) że jestem dziennikarzem — nie lubię, podobnie jak Wy, gazet i radiowych audycji w tak zwanym Dniu, tudzież w przeddzień i — po. Szpalty dzienników i fale eteru wypełnione są wówczas w przeważającej mierze (stwierdzamy to i pro domo sua) materiałami własnie z owej okazji.

Tak, tak — przytaknięcie. Znamy to, znamy. Ostatnia sobota, niedziela... Co robić, rzeczywiście. Związka w niedzielę kochane Radio podało nam do przeknięcia jedną jeszcze porcję najstarszych wyborczyń, matek głoszących niemalże na porodówce, tzw. wypowiedzi i rozmówek z Dzielnicy sprawiły się na tym polu ostatnio także gazety.

W sumie — maluczek, a pomysłabys, że Polska składa się z samych osiemnastolatków wybierających po raz pierwszy, wiekowych obywateli, lu-

te i inne przykłady dowodzą, jak potrzebne i pożyteczne były zebrania konsultacyjne z ludnością przed ostatecznym zatwierdzeniem list kandydatów. Chociaż nawet burzliwe, a w wielu wypadkach nacechowane ostrymi spieczkami, przyniosły w rezultacie atmosferę uspokojenia w samym dniu wyborów i wpłynęły dodatnio na frekwencję. Skutek wtórny — to oszczędność czasu podczas aktu głosowania, a dla komisji ułatwienie pracy przy obliczaniu głosów. Tam gdzie nie uzgodniono kandydatów — skreśleń było sporo, wyłączenie na listach kandydatów do rad gromadzkich. Znowu rzecz zrozumiała — w gromadzie najlepiej się ludzie wzajemnie znają. Stąd chyba płynie jakiś konkretny wniosek na przyszłość. (kj)

Duchowieństwo przy urnach wyborczych

Wśród wyborców, którzy już we wczesnych godzinach rannych zajęli lokale komisji obwodowych w różnych miejscowościach kraju, spotkaliśmy przedstawicieli hierarchii kościelnej, księży, a także zakonników i siostry zakonne.

Jego Eksceleńca ks. arcybiskup metropolita poznański dr Antoni Baraniak oddał swój głos o godz. 14,15 w lokalu obwodowej komisji wyborczej nr. 53, mieszczącej się w dzielnicy Nowe Miasto w szkole przy ul. Bydgoskiej.

W Gnieźnie, w godzinach przedpołudniowych kartę wyborczą złożył ks. biskup dr Łucjan Biernacki — wikariusz generalny gnieźnieńskiej Kurii Metropolitalnej.

Księża oraz klerycy z Arcybiskupiego Seminarium Duchownego w Poznaniu głosowali we wczesnych godzinach rannych w lokalach wyborczych dzielnicy Nowe Miasto na Śródcie.

(PAP)

TYSIĄC

dzi głosujących o 6.05, siostr zakonnych, które przybyły (ni by dlatego miały nie przybyć?), harcerzyków którzy po magali... Aha, i jeszcze tamtych — no, jakże: wyborców, co to dojrze albo jeszcze lepiej kształtowali wskaźnik frekwencji.

A kształtowali, kształtowali. Może nie tak, jak to lubili widzieć niektórzy pedanci sprzed trzech lat, ale tak normalnie, po ludzku.

Normalnie, przed niedzielą kawka, po sumie, po drodze do teściów — wstępowali ludzie do lokali oznaczonych czerwonymi tablicami wyborczymi. Nie było jakiegoś hurraentuzjasmu sześciolatkowego, jak nie było w tej kampanii — kiełbasy wyborczej. Był za to spokój, na każdym kroku wyczuwalna swoboda decyzji i napewno poczucie obowiązku. Pod tymi sprostacjami podpisała się zresztą spora grupa zagranicznych korespondentów przybyłych do Polski na wybory.

A więc — znowu rozważa, trzeźwość kalkulacji polityczno-gospodarczych społeczeństwa? Raczej tak. Przeciwny obywatel, poszczególne środowiska społeczne — bądnymy szczerzy — z pewną ulgą pożygnali poprzednie rady. Nie znaczy to, żeby nie istniały takie, od których nie można będzie przejąć dorobku. Były takie rady narodowe, ale... w każdym niemal wypadku czuło się, że mogłyby być lepsze.

Śpiesząc w niedzielę do urn popychani byliśmy nadzieją. Nadzieją opartą na zupełnie realnych przesłankach, wynikających z łańcucha logicznie łączących się ogniw: nowa atmosfera polityczna — nowa sytuacja gospodarcza (program rolny i decentralizacja) — nowa ustawa o radach — nowe rady narodowe. Reasumując: nowe możliwości — nowe, po myślniejsze perspektywy.

Głosując — opowiadaliśmy się za ładu i konstruktywną pracą. Wystawiliśmy sobie tym samym opinie ludzi stojących na gruncie określonej rzeczywistości, dostrzegających zachodzące przemiany.

Powiadali w radio, że na wsi, w miasteczkach — zainteresowanie wyborami było większe. Może. Myślę jednak, że byłoby błędem dzielić wyborców na tych z miasta i tamtych z przysiółków. Natomiast na pewno byli wyborcy świadomi i — bierni, bo z takich dwu podstawowych kategorii obywateli składa się każde społeczeństwo.

Gdzie było najmniej biernych wyborców? Wszędzie tam, gdzie radę narodową cechowała praca z realnym programem w rękę, gdzie środowiska społeczne wciągnięto do działania, gdzie rada i jej prezydium zaskarбили sobie ogólną zaufanie. Tam, gdzie tych elementów nie stało, akcję wyborczą i sam akt głosowania — obywateli, nie tylko ci bierni, traktowali raczej formalnie.

Ale skonstatować fakty — to mało. Nowe rady muszą analizować zjawiska i wyciągać wnioski. W ten bowiem sposób najskuteczniej stworzą więź ze społeczeństwem, bez

udziału którego wszelka praca będzie sztyfem-biurokratycznym szamotaniem się.

Przed nowymi radami — tysiąc dni pracy. Gdyby się ktoś upierał: 1096. Tysiąc, to może być mało i wiele. Wiele — dla tych, którym trudno wypełnić kartki kalendarza realizacją społecznych zadań. Mało, dla społeczników z prawdziwego zdarzenia.

Nie idealizując, można wyrazić przekonanie, że w nowych radach zasiądzie ich wyraźnie więcej niż w poprzednich. I że dla nowych rad 1000 dni — to będzie mało. Bo zadań, problemów do rozstrzygnięcia, spornych kwestii, dziedzin wymagających uporządkowania — mamy chyba przynajmniej tyle, ile dóbr liczyły sobie będzie kadencja nowych rad.

A swoją drogą — co tu owiwać w bawełnę — nie martw nas chyba fakt, że najbliższe wybory dopiero za trzy lata.

ZET

Mieszanka wyborowa

Szczerze mówiąc — nie wiem od czego zacząć te reporterskie notatki. Wrażenia w ciągu tych kilkunastu godzin wędrówki były bowiem różne, nierzadko rozrzucające.

Małgorzatka Walczak (córnka Bogusławy) była najmłodszą „wyborczynią“ jaką spotkałem ubiegłej niedzieli. To na prawdę nie była zaszczepiona dla tryletniej osóbkki — wrzucała kartę do urny wyborczej. W tym samym obwodzie — nr 43 na Starym Rynku, głosował również kapitan WP Tadeusz Banaś. Trzeba było widzieć z jakim sztykiem prawdziwie wojskowym — podchodził on do urny. No cóż, mundur zobowiązuje.

Pogoda w tym dniu nie dopisała. Właśnie z nieba sywała się śnieżna kaszka (nie mylić z mianą), kiedy znalazłem się na Górczynie. Mieściły się tu dwa obwody, toteż ruch był olbrzymi, w dodatku potęgowany przez dzieci, które urządziły sobie w pobliżu lodowisko. Szkoła przy ul. Bosej jest centralnym punktem różnych imprez społecznych. W szkole tej byłem m. in. kiedyś szczepiony przeciw tyfusowi... Rozmawiałem z przewodniczącym komisji obwodu nr 153, który stwierdził, że nawet przy wyborach można poznać planowość poznania. W porze popołudniowej frekwencja głosujących była ożywiona...

Nocna wędrówka była tym razem zupełnie przyjemna. Świadczą o tym najlepiej fakt, że poznańska Izba Wyrzeźwien nie miała ani jednego pacjenta...

W dzielnicowym biurze wyborczym na Wildzie o godz. 23.45, (zresztą jak w każdym innym) panuje ożywiony ruch. Jako pierusi z zapiombowanymi mi workami napelnionymi kartami wyborczymi zgłaszają się: sekretarz komisji nr 111 Mieczysław Sznuar i przewodniczący komisji nr 110 Michał Stanisławski.

Ambicja prymatu została za spokojona...

W nocnej wędrówce nie mogłem ominąć dworca kolejowego. Przy czarnej kawie zastąpiłem pracownika Ministerstwa Żegluga i Gospodarki Wodnej z Warszawy, p. Władysława Szeszuię.

— Wracam z podróży służbowej. Swoją głowę oddałem w Goleniowie, woj. szczecińskie.

— A wrażenia z podróży? — pytam.

— No cóż, muszę stwierdzić, że moi współpasażerowie często mówili o wyborach. Jeden z rolników oświadczył np., że „teraz będziemy mieli lepszych radnych, bo wybraliśmy ich sami“.

W jednym z lokali wyborczych znalazłem chyba najbardziej pomysłowe hasło — uwerbet z Asnyka: „Szukacie prawdy jasnego płomienia, szukacie nowych nie odkrytych dróg“ M. H.

Gdy Poznań spał...



Z kolei trzeba było przystąpić do segregowania kart wyborczych.



Jest to praca dość żmudna. Najpierw trzeba uprządkować oddzielnie karty różnego rodzaju. Potem posortować karty według ważności, ze skreśleniami i za pomocą „czystych“. Tych ostatnich było najwięcej. Toteż członkowie komisji, którzy się nimi zajmowali — mieli ułatwione zadanie. I trzeba było przyznać, że robiło to z wielką wprawą, co zresztą widać nawet na zdjęciu... (mh)

Fot. (3): K. Przychodzki

Kwestia cen

Poznański ośrodek myśli ekonomicznej, mający za sobą chlubne tradycje, rozwija nadal intensywną działalność w ramach miejscowego oddziału Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego. Najświeższym tego wyrazem jest cykl odczytów pt. „Wartości i ceny”, zapoczątkowany odczytem prof. dr. Zbigniewa Zakrzewskiego „W sprawie założeń polityki cen”, wygłoszonym na posiedzeniu Oddziału Poznańskiego PTE.

W odczycie prelegent łączy ściśle zagadnienie polityki cen z budową nowego modelu naszej gospodarki. Od sposobu kształtowania cen zależy nie tylko struktura produkcji całego kraju, lecz przede wszystkim jej racjonalność i dalszy rozwój. Racjonalność bieżącej i przyszłej produkcji wiąże się ściśle z dostosowaniem tej produkcji do potrzeb społeczeństwa. A wyrazem potrzeb ludności jest tzw. efektywny popyt społeczny. W związku z tym podstawowym założeniem polityki cen winno być bieżące przystosowanie produkcji do potrzeb ludności. Mogłoby się wydawać, iż istnieją dwie możliwości dostosowywania produkcji społecznej do efektywnego popytu za pomocą cen. Jedną polega na pierwszeństwie interesów produkcji, drugą na pierwszeństwie założeń efektywnego popytu.

Polityka cen, uwzględniająca przede wszystkim interesy produkcji, była charakterystyczna dla minionego okresu, a i obecnie znać jeszcze jej wpływy. Znamionną cechą takiej polityki stał się „woluntaryzm ustalania cen”. Objawia się on doraźnymi i gwałtownymi zmianami cen, w zasadzie sztywnych, które miały na celu poprawę opłacalności poszczególnych działów produkcji. Jednocześnie nie liczone się ze skutkami takiego postępowania dla całokształtu gospodarki krajowej. I nie mogło ono dawać gospodarce dodatnich wyników. Jak bowiem stwierdza prelegent: „Procedura dowolnych i doraźnych zmian cen daje efekty krótkotrwałe, połowiczne i często pozbawione rachunek kosztów i zysków, a przecież to zacieśnienie stan gospodarki w przedsiębiorstwach”.

Woluntarystyczna polityka cen zdolna jest jedynie do stwarzania opłacalności pozornej.

Polityka uwzględniająca w pierwszym rzędzie „efektywny popyt” ludności reguluje sprawę cen zupełnie odmiennie niż polityka „priorytetu” czyli pierwszeństwa interesów produkcji. Właśnie bowiem „efektywny popyt”, jako wykładnik potrzeb ludności, jest ostatecznym sprawdzianem przydatności produkcji. Produkuje się przecież nie po to, aby produkować, lecz po to, by zaspokajać potrzeby swoje i innych ludzi. Osiągnięcie to w takim wypadku, „jeśli nowa koncepcja cen zrealizuje w całej rozciągłości efektywny popyt ludności z wszystkimi jego właściwościami” — mówi prof. dr. Zbigniew Zakrzewski. Polityka posługująca się tym systemem cen daje wyniki trwałe i pewne w odróżnieniu od przejściowości, tymczasowości i fragmentaryczności tzw. „polityki woluntarystycznej cen”.

Realizacja polityki cen, uwzględniająca w pełni „popyt efektywny”, nie może jednak pod żadnym pozorem pomijać interesów produkcji! Popyt efektywny ma rządzić produkcją, ale rządzić przy zachowaniu na jej pełnię i szczyt jej rozwoju. Ceny winny być więc umiarkowane siłą efektywnego popytu. Nie można jednak zapominać o tym, iż rozmiar popytu podlega również wpływowi wielkości cen. Dzięki temu można ustalać ceny warunkowane popytem w taki sposób, by równoważyły one interesy popytu z interesami produkcji. W tej sytuacji cena staje się instrumentem równoważącym rynek i regulującym rozmiar produkcji, a jednocześnie dobrym narzędziem rozrachunku gospodarczego.

Końcowy wniosek prof. dr. Zakrzewskiego można streścić następująco:

Dokonane już wprowadzenie do naszego modelu gospodarczego w szerszym zakresie elementów konkurencyjności, samodzielności decyzji przedsiębiorstw i zainteresowania ich zyskiem — umożliwia do pewnego stopnia użycie ceny właśnie jako instrumentu równoważającego rynek i regulującego produkcję, a jednocześnie jako doskonałego narzędzia rozrachunku gospodarczego.

W. E.



Utrzymana w stylu — „Stopkova plzenska pivnice” w Brnie, stałe miejsce pobytu piwoszów.

(Zdjęcie autora)

U południowego sąsiada (2)

Jedno piwo? Mało!

W Czechosłowacji nie tylko sunie rozwinięta sieć, doskonałych na ogół szos ułatwiających i umiła podróżowanie. Tamtejsi kierowcy, zwłaszcza prywatnych wozów, nie są narazeni na konieczność wleczania z sobą dziesiątków litrów benzyny. W każdym małym miasteczku, a jest ich po tamtej stronie naszej południowej granicy sporo) ba — nawet w wiosce, nieludnie znaleźć czynną stację benzynową. Nie które małe miasta mają ich więcej. Wówczas np. w niedziele lub święto, tak mają rozłożone dyżury, że zawsze jedna z nich, o określonej porze dnia, bywa czynna. Tak przeto — czy w ciągu dnia, czy nocą — nagle wyczerpanie się benzyny w baku nie stanowi dla prowadzących samochody kłopotu.

Skoro mowa o podróżowaniu, warto stwierdzić, że przebywanie przestrzeni pociągami jest droższe niż u nas, zwłaszcza jeśli się chce skorzystać z pospiesznego. „Ceskosłowacka Státní Draha” (nasze PKP) nie uznaje bowiem dopłaty za krótkie odcinki. Pasażer, wykupujący bilet na pośpieszny, otrzymuje „rychlikowy przysług” z wyszczególnioną dopłatą za odległość... od 1—1200 km (II kl. — 16 koron). Zatem — opłaca się podróżować szybko tylko na dłuższych trasach. Może dlatego pociągi pospieszne nie są tu bardzo przepełnione.

Jeśli podróż — to oczywiście z przerwami, a jeśli przerwy, to nie sposób obejść się bez odwiedzenia kawiarni czy restauracji. O obsłudze w lokalach pisałem w poprzednim artykule. Wracam do tego tematu by — pochwalić poprawiającą się czechosłowacką „pół czarnej”, a zarazem — by przestrzec wybierających się do CSR przed następstwami wynikającymi ze zbyt szybkiego picia piwa. Nie, wcale nie chodzi tu o możliwość nabażenia się przeziębienia gardła. Raczej o spryt kelnerów i przyzwyczajenie do obyczajów stałych gości piwiarni i restauracji.

Jeśli będąc gdziekolwiek w Czechosłowacji, wstąpisz do lokalu, by długo w nim siedzieć przy piwie — nie opróżniaj półlitrowego kufła z „Pilznerem” czy „Smíchowskim” — duszkiem. Ani się nie spostrzeżesz, jak kelner bez zachęty z twojej strony, postawi przed tobą drugi pełen kufel. Przy okazji nie omieszka odnotować tego na kartce, którą położył przed gościem przy odbiorze pierwszego zamówienia. Pośpiech może narazić „gwałtownego” (w pić!) gościa: na trudności wstania od stolika po „n-tym kufku”, 12-proc. piwa na szybki wzrost liczby krzyżyków na kartce, w wyniku czego płatniczy zainkasu-

je sporo koron z i tak szczupłego funduszu wycieczkowego!

Czasem tylko zdarza się, że obsługujący, widząc u kogoś pusty kufel, uprzejmie zapyta: — Czy podać następny?

Można się dziwić szczególnym zwyczajom kelnerów. W Czechosłowacji nie dziwi to nikogo. Tam mało kto przychodzi do piwiarni... na jedno piwo.

Odwiedziłem w Brnie słynną „Stopkova pivnice” (piłznieńską) przy ul. Czeskiej. Parter zajmuje tam piwiarnia, piętro — wytwórny lokal. Uwierzyć, czy nie, ale w ów czwart-

Reorganizacja Ku Klux Klanu

William Hendrix, „wielki ojciec” Ku Klux Klanu, oświadczył w czwartek w Dunedin (Floryda), że organizacja, której przewodzi — „ma być rozwiązana”.

Zapowiadając rozwiązanie organizacji, Hendrix zaznaczył, że „niektóre sekcje Klanu zjednoczą się w ugrupowanie pod nazwą — „narodowy kościół chrześcijański”.

Hendrix dodał, iż wszyscy członkowie Ku Klux Klanu otrzymali polecenie zniszczenia odznak i legitymacji organizacyjnych oraz kapturów.

Wyjaśniając powody częściowej likwidacji Ku Klux Klanu, Hendrix oznajmił, że „zbyt wiele grup w organizacji kłóciło się między sobą”.

(PAP).

Trzeci herb Stawiszyna

Małe, gdzieś na krańcach zagubione miasteczko zawsze, poza dniem targu, wygląda jakby świętowało. Spokojniutko tu i pusto, a ciężko zawisła cisza rozszarpała od czasu do czasu co najwyżej przejeżdżająca furmanka lub traktor. Świętowanie to jest oczywiście pozorne. Mrówczy narodek miasteczka krząta się w opiótkach, zabudowaniach, podwórkach, sklepach czy warszatkach tworząc w codziennym trudzie to, co nazywamy bytem. Robią to cicho i spokojnie, takie jest ich miasteczko, otoczenie — natura.

Dziwny musi być dla takiego miasteczka dzień, którego nie zapowiada czerwona kartka kalendarza, który nie rozpoczyna się poranną mszą czy defiladą tutejszej straży pożarnej, a mimo to jest świętem. Gdy oto nagle na rynku przed ratuszem pojawia się kawałada samochodów, gdy jacyś obcy, dostojni przybysze gromadzą się w jednym z okniejszych budynków, a później długo jeszcze w nocy palą się światła w reprezentacyjnej sali balowej.

Nie dlatego jednak Stawiszyn (pow. Kalisz) świętował, że „samochody, dostojni panowie i długo oświetlona remiza” Tutejsi obywatele mieli inne powody do radości, a tamto było tylko „przystaw-

ka”, ct ramką, w którą chętnie swoje święto oprawili.

HM, NIE DOWIERZAŁEM...

Aby jednak wszystko było jasne trzeba zajrzeć wstecz, w stare kartki reporterskiego notetu. Fakty przedstawiają się tak:

Wrzesień (na początku) 1957 r. W Stawiszynie bawił Komisja Sejmowa Pracy i Spraw Socjalnych z ministrem Zawiadowczym. Spotkanie z ludnością. Wyłania się ostry problem zatrudnienia. Około 40 osób oczekuje natychmiastowej pomocy przez uzyskanie pracy. Pada pytanie Ministra, kto się podejmie rozwiązanie ten problem. Zgłasza się prezes Wojewódzkiego Związku Spółdzielczości Pracy. Minister Zawiadowczy zapewnia przydzielnie kredytów.

Wrzesień — w kilka dni później. Zgodnie z obietnicą wiceprzewodniczącego PWRN Z. Węgrzyka, kreśły zostają przekazane do realizacji. W WZSP nakreślono konkretny plan: postanowiono zorganizować tu szwalnię bielizny. Prezydium MRN w Stawiszynie wyznacza lokal.

A po 120 dniach?

24 stycznia 1958 r. — sobota. Stoimy przed świeżo malowanym, jednopiętrowym budynkiem z wielkim sztyłem na frontowej ścianie. Spółdzielnia Pracy „Przełom” w Kaliszu — Oddział w Stawiszynie — gości napis. W grupie zaproszonych tu gości jest także wiceprzewodniczący PWRN mgr. Węgrzyk. Podnosi głowę, uważnie czyta słowa sztylu i mówi nie bez humoru:

— Przyznam szczerze, nie dowierzałem, że to już dziś na stapi.

Ale oto zapraszają nas do środka. Przestronne, czyste i widne sale zachęcają do zwiedzania. Na parterze magazyn, przegotownia i krawalnia, a na górze 2 duże hale z równiutko, w rzadek ustawionymi maszynami. Nad nimi nisko schylone głowy szwaczek, nie- rzadko ciekawie zerkających na „intruzów”. Warczą maszyny — taśmą przesuwają się sprawnie osiem różnych elementów produktu, aby wreszcie na ostatnim stanowisku stać się kompletną koszulą męską.

TRANSFUZJA KRWI

Spod schludnych fartuchów roboczych tej i owej nowo upieczonej pracownicy wystaje rąbek taftowej czy nylonowej świątecznej sukienki. No tak, przecież dzisiaj jest święto. Taśmę uruchomiono tylko próbnie — na otwarcie. Za chwilę spotkanie w remizie na uroczystym poczęstunku.

W wielkiej strażackiej sali usiadłem obok przewodniczącego tutejszego prezydium. Jest młody, ma bladą, skupioną i poważną twarz. A jak mi sam opowiadał, ma żonę, dwoje dzieci i... 900 zł pensji. Ma także, ale to już wiem z innych ust, wiele zapalu do pracy, zdolności dobrego gospodarza i wiele uporu. Pracuje 10 lat w radach, kocha swoje miasteczko i chciałby dla niego zrobić jak najwięcej. Chęci i ambicji mać mu cień kłopotów materialnych. Przecież nie samą satysfakcją człowiek żyje.

Przewodniczący opowiadał... to naprawdę jest święto dla Stawiszyna. Nie ma w tym nic przesady. Szwalnia za-

trudnia już 60 kobiet, a przecież jeszcze pięć miesięcy temu nie było nawet perspektyw. Na 1500 mieszkańców coś to znaczy. I proszę sobie wyobrazić, tak trwało całe lata. Te raz już jesteśmy pełni dobrych nadziei. Jeszcze w tym roku stanie tu przetwórcza owoców i warzyw przemysłu terenowego oraz uruchomi się nieczynna słodownia. Oba zakłady za trudnią dalszą, prawie setkę ludzi. To na początek nieźle, prawda?”

Niewątpliwie prawda. Ogołoconemu z życiodajnych źródeł energii ekonomicznej (rzemiosło, drobny handel, pośrednictwo wsi) miasteczko dokonano pierwszej transfuzji krwi.

NIEKONIECZNIE GIGANTY

Doprawdy, niezmierzone są zasoby inicjatywy społecznej. Spółdzielnia „Przełom” w Kaliszu, której powierzono zorganizowanie wytwórni, dokonała tego dzieła w zaiste krótkim czasie z podziwu godną starannością. A przecież zakład tego typu wcale nie leży w interesie „Przełomu”. Przy obecnym bowiem systemie tzw. sztywnych kosztów wytwarzania i cen, produkcja będzie nierentowna. Mają jednak zyski z innej, bardziej intratnej produkcji i mimo że ma to wpływ ujemny na ich zarobki powiedzieli: — „nie ma rady, trzeba pomóc”. Efekt pomocy? produkcja około 9 tys. koszul męskich miesięcznie i 60 zadowolonych, bo wreszcie zarabiających kobiet. Trzeba przy tym wiedzieć, że owa 60 załogi to do niedawna osoby bez zawodu. Szkolono je trzy miesiące, na koszt spółdzielni.

Wszystko to (od A do Z) zrobiono kosztem 270 tys. zł plus kilka niewykorzystanych pomieszczeń plus prawdziwie do bre chęci ludzi. Prawda, że to niewiele?

*

W starych dokumentach Stawiszyna, który niedawno obchodził 660-lecie, znaleziono dwa herby miasta. Jeden (ten pierwszy) przedstawia baszłę obronną na małej wyspce oblana wodą. Drugi podobny jest do wielu — jakiś kawałek muru, wieżyczki itp. Stawiszyn nienie domyśla się, że chyba ten drugi herb wprowadzono wówczas, gdy miasto zmieniło swój charakter, wygląd i znaczenie. Jednym słowem, gdy zaszła w nim jakaś radykalna odmiana.

Może trzeba będzie i tym razem zmienić herb Stawiszyna — po raz trzeci?

Zbigniew MIKA

Książę Monaco — ograniczony w prawach

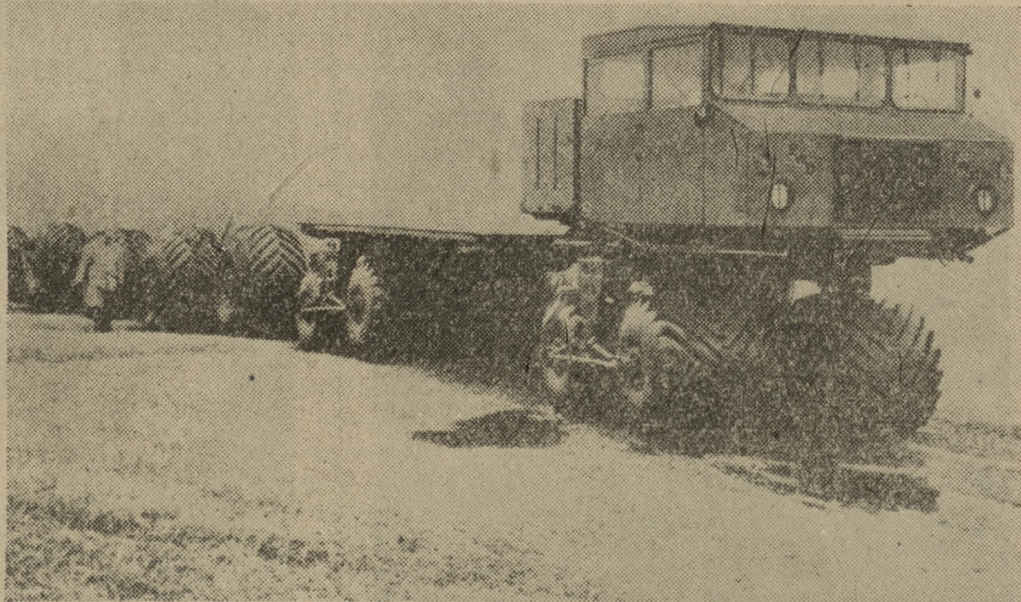
Drugie głosowanie do Rady Narodowej w księstwie Monaco dało zwycięstwo partii opozycyjnej, która szła do wyborów pod hasłem zniesienia prawa weta księcia Monaco. Wyborcy, zwolennicy reformy konstytucji z 1911 roku, w poprzedniej Radzie mieli 2 miejsc, a obecnie uzyskali na 1 miejsce — 11. Według dotychczasowego prawa książę Rainer mógł złożyć weto przeciwko każdej uchwale Rady Narodowej. Ostatnio z przywileju tego korzystał niezbyt rzęcznie. (fh)

11-letnie szkoły średnie w ZSRR

W 50 szkołach średnich Rosyjskiej Federacyjnej Republiki Rad wprowadzono w drodze próby 11 klasę. Uczniowie w 11 klasie obowiązani są 14 dni w miesiącu pracować w fabrykach za wynagrodzeniem. Przygotowywani są głównie monterzy, ślusarze, szlifierze i elektropawacze. Dziwczą 3 razy tygodniowo zajmują się praktyką po 6 godzin w laboratoriach, służbie sanitarnej i przy obsłudze precyzyjnych maszyn, otrzymując 155 rubli miesięcznie oraz umundurowanie. W niektórych miastach przedłużono naukę do lat 12, uważając, że jeden rok praktyki jest nie wystarczający. (fh)

Ostatni syn Wilhelma II umarł na raka

W monachijskiej klinice zmarł 27 stycznia br. ostatni syn Wilhelma II, Oskar książę pruski w wieku lat 69. Dotknięty był chorobą raka i w klinice przebywał od sierpnia roku ubiegłego. Książę Oskar pruski był mistrzem zakonu Joannitów. (fh)



Nowy sposób przewożenia materiałów pędnych zastosowano w USA. Potężny ciągnik holuje parami 10 wielkich pojemników gumowych, które zawierają przeszło 200 tysięcy litrów benzyny.

Fot.: CAF.

Pracownicy poszukiwani

Każdą ilość strażników do pracy przyjmie zaraz Spółdzielnia Pracy „Ochrona Obiektów” w Poznaniu w Oddziałach Terenowych w Poznaniu przy ul. Szamarzewskiego 8 oraz Chelmońskiego 21 i Poznań - Powiat przy ul. Dąbrowskiego 105. Oddział na powiat Poznań ma zapotrzebowanie w miejscowościach: Swarzędz, Kostrzyn, Kobyłepole, Luboń i Stęszew. K554

Mechanik do maszyn szwalniczych — krawieckich na produkcję konfekcyjną — potrzebny zaraz. Spółdzielnia Pracy im. M. Chwiałkowskiego, Poznań, ul. Garbary 62, tel. 39-78. 3042g

Kierownika technicznego maszyni zatrudni natychmiast Powszechna Spółdzielnia. Spółdzielców w Gryficach ul. Niedziałkowskiego 5, woj. szczeciński. Wymagane kwalifikacje zawodowe oraz praktyka. Warunki pracy jak i zamieszkania do omówienia z zarządem PSS. 13121p

Praca

Poszukuje się zaraz uczel-
niem kobiety do dziecka.
Poznań, Dzierżyńskiego
10 m. 12. 2871g

Gospość z dobrym goto-
waniem do 2 osób przy-
jmie. Warunki dobre. Re-
ferencje konieczne. Wroc-
ław, Smoluchowskiego 52,
m. 3. K591

Pomoc domowa z gotowa-
niem potrzebna. Poznań,
Grodziska 26 m. 3. 2616g

Majster stolarski do zme-
chanizowania warsztatu
produkującego płyty me-
blarskie i stolarce budo-
wianą potrzebny natych-
miast. Oferty Biuro Ogło-
szeń, Swierczewskiego 3,
nr 2818g.

Pomoc domowa lub gospo-
sia uczuciwa na stałe na
dobrych warunkach po-
trzebna. Oferty Biuro O-
głoszeń, Swierczewskiego
3 dla 3024g.

Rolnik (wyższe studia)
starszy, żonaty, iechio-
log zakłada i prowadzi zło-
wy karpionie, hodowlę nu-
tli z dużą rutyną, przy-
jmuje odpowiednie stanowi-
sko. Oferty: Biuro Ogło-
szeń, Swierczewskiego 3
dla 13153p.

Nauka

Nowoczesne kursy kroju
męskiego i damskiego za-
twierdzone przez Dyrek-
cję Okręgową Szkolenia
Zawodowego rozpoczynają
się 10 lutego. Łatwa
metoda kroju. Przybylski,
Poznań, Głogowska 88.
2972g

Magister udziela korek-
ty z matematyki, fizy-
ki, chemii. Oferty: Biuro
Ogłoszeń, Swierczewskie-
go 3, dla 2745g.

✠
Dnia 1 lutego 1958 r. zasnęła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, moja ukochana żona, nasza najdroższa mamusia, teściowa i babcia, śp.
z **Kazimierzaków**
Stanisława Maniecka
Pogrzeb odbędzie się dzisiaj, we wtorek, 4 bm. o godz. 11.30 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
W nieutulonym smutku pogrążeni
mąż, synowie, synowa i wnuczka
Poznań, Grottigera 6 m. 22 3461g

✠
Dnia 1 lutego 1958 r. zmarł po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, śp.
Michał Kołtowski
Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 4 bm. o godz. 15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
W ciężkim smutku pogrążeni
ŻONA I RODZINA 3369g

✠
Dnia 1 lutego 1958 r. zmarł nasz Kolega, śp.
Michał Kołtowski
starszy referendarz K. P.
uczestnik w walkach o Tobruk i Monte Cassino, odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi, Brązowym Krzyżem Zasługi z Mieczami, Gwiazdą na Wojnę 1939/45, Gwiazdą Afryki, Krzyżem Pam. Monte Cassino i Medalem Wojska
W Zmarłym tracimy wzorowego współpracownika i serdecznego Przyjaciela.
Cześć Jego pamięci.
PRACOWNICY
ZARZĄDU PRZEWOZÓW DYR. OKR. KOLEI PAŃSTWOWYCH
W POZNANIU 3449g

✠
Dnia 1 lutego 1958 r. zmarł
kol. Michał Kołtowski
wiceprezes Zarządu Okręgu Polskiego Związku Wędkarskiego w Poznaniu
odznaczony złotą odznaką „Zasłużonego Wędkarza”
Szeregi PZW opuścił wybitny aktywista, który wszystkie swoje siły poświęcił dla dobra i rozwoju naszej organizacji.
Cześć Jego pamięci.
ZARZĄD OKRĘGU
POLSKIEGO ZWIĄZKU WĘDKARSKIEGO W POZNANIU
Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 4 lutego br., na cmentarzu na Junikowie o godz. 15. 3432g

WYDZIAŁ KOMUNIKACJI DROGOWEJ PREZYDIUM RADY NARODOWEJ M. POZNANIA

podaje do wiadomości: W związku z przy-
stąpieniem do budowy domów mieszkal-
nych przy ul. Owsianej,

zamyka się

dla ruchu kołowego w w. ulicę na odcinku
od ul. Winogrody do ul. Dożynkowej.
Objazd skierowuje się ul. ul. Pszenną —
Dożynkową. K584

Sprowadz

Wózki dziecięce, autka
drewniane, autka koszy-
kowe, czeskie, ceratowe,
spacerówki na łożyskach,
drewniane giete oraz dla
lalek polecają: Bracia
Chojnacy, Poznań, Wro-
cławska 25. 2036g

Samochód osobowy w
pierwszorzędym stanie,
marki BMW limuzyna
4-drzwiowa, sprzedam. Po-
znań, tel. 86-67. 3428g

Sprzedam dzwignię żela-
zne, płyty pilśniowe — Po-
znań, Łukaszczyka 3, tel.
623-42. 2104g

Meble — pokoje kombi-
nowane — wykonuje wy-
twórnia Mebli, Poznań,
Chlebowa 26, tel. 93-02.
2184g

Tapczany nowoczesne, so-
lidne, poduszki spręży-
nowe. Poznań, Murna 2
(róg Paderewskiego). 2473g

Srutownik z silnikiem
elektrycznym 10 kW o wy-
dajności 4—12 g, fabrycz-
nie nowy sprzedam. Ry-
szard Zieliński, Gniezno,
Dąbrowski 10 m. 1, tel.
13-34. 2664g

Motocykl M 72 750 ccm z
przyczepką, rocznik 1956,
w bardzo dobrym stanie.
27.000 zł sprzedam. Ryszard
Zieliński, Gniezno, Da-
browski 10 m. 1, tel. 13-34.
2665g

Planino krzyżowe 8000 zł.
sprzedam. Poznań, Za Gro-
blą 5 m. 21. 3195g

Lisy niebieskie licencjo-
nowane, 3 trójki sprze-
dzą lub odstąpię wraz z
udziałem w zespole. Oferty
Biuro Ogłoszeń, Swier-
czewskiego 3, dla 2677g.

Samochód „Wanderer”
korzystnie sprzedam. Stan
bardzo dobry. Poznań,
Dąbrowskiego 191, tel.
37-78. 2768g

Sprzedam motocykl BMW
z przyczepką 750 ccm. Po-
znań, Dzierżyńskiego 80
(obuwie). 2841g

Sprzedam samochód oso-
bowy „Mercedes” V 170,
po kapitalnym remoncie.
Srem, Farna 6, telefon 438.
2861g

✠
Dnia 2 lutego 1958 r. zasnęła w Bogu, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa matka, babcia, teściowa i siostra, śp.
Maria Kitkowa
Pogrzeb odbędzie się w środę, 5 bm. z kaplicy cmentarza na Dębu (Bożego Ciała), o godz. 10.45.
W smutku pogrążona
rodzina 3520g

✠
Dnia 1 lutego 1958 r. zmarł nasz kolega, śp.
Michał Kołtowski
długoletni członek i skarbnik Polskiego Związku Wędkarskiego koło „Kolejarz”
Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 4 lutego br. o godz. 15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
ZARZĄD KOLEDZY 3375g

✠
Dnia 2 lutego 1958 r. zmarł nagle i niespodziewanie, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, ojciec, teść, dziadek, brat, stryj i wujek, śp.
Eustachy Wolnowski
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 5 bm. o godz. 15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
W ciężkim smutku pogrążeni
żona, córka, zięć, wnuki i rodzina
Poznań, ul. Chłapowskiego 26. 3484g

✠
Dnia 30 stycznia 1958 r. zmarła po ciężkich cierpieniach, moja najukochańsza żona, nasza ukochana siostra, bratowa, szwagierka, stryjenska i ciocia, śp.
**Klementyna z Czabańskich
Henrykowa Radajewska**
Pogrzeb odbędzie się dnia 1 lutego br., w Areadla Kalif.
Msza św. żałobna odprawiona zostanie w środę, dnia 5 bm. o godz. 6.45 w Kościele św. Jana Jerozol. w Poznaniu, ul. Warszawska.
W ciężkim smutku pogrążeni
mąż i rodzina 3390g

✠
Dnia 2 lutego 1958 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami świętymi, przeżywszy lat 77, mój najukochańszy mąż, nasz najlepszy ojciec, teść, dziadek, brat i szwagier, śp.
dr fil. Edward Winkler
em. dyrektor szkół średnich i seminariów nauczycielskich, b. lektor Politechniki Poznańskiej, bojownik o szkołę polską w 1905 r. w Warszawie, organizator i dyrektor tajnego gimnazjum w Józefowie K. Otwocka w okresie okupacji, odznaczony Krzyżem Niepodległości
O tym zawiadamiają w smutku pogrążeni
żona, córki, syn, zięć, synowa, wnuki, siostra i rodzina
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 5 bm. o godz. 15 z kaplicy na Górczynie.
Żałobna Msza św. w kościele św. Wojciecha, dnia 5 bm. o godz. 7 rano.
Poznań, Garbary 88, Łódź, Hayward USA 3518g

✠
Dnia 2 lutego 1958 r. zmarł w Ostrowie Wlkp., po krótkiej i ciężkiej chorobie, śp.
Sylwester Jagielski
długoletni pracownik naszego przedsiębiorstwa
W Zmarłym stracił sumiennego i wzorowego pracownika i dobrego Kolegę.
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 5 lutego br. w Ostrowie Wlkp., o godz. 15.30.
Cześć Jego pamięci.
DYREKCJA RADA ZAKŁADOWA
WSPÓŁPRACOWNICY
PAŃSTWOWEGO PRZEDS. FOTOGRAFIOWANIA
W POZNANIU 3481g

✠
Dnia 2 lutego 1958 r. zmarł w Ostrowie Wlkp., po krótkiej i ciężkiej chorobie, śp.
Sylwester Jagielski
długoletni pracownik naszego przedsiębiorstwa
W Zmarłym stracił sumiennego i wzorowego pracownika i dobrego Kolegę.
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 5 lutego br. w Ostrowie Wlkp., o godz. 15.30.
Cześć Jego pamięci.
DYREKCJA RADA ZAKŁADOWA
WSPÓŁPRACOWNICY
PAŃSTWOWEGO PRZEDS. FOTOGRAFIOWANIA
W POZNANIU 3481g

MIEJSKIE PRZEDSIĘB. OCZYSZCZANIA W POZNANIU

Al. Stalingradzka 69

zakup

SILNIK SPALINOWY

niskopiętny marki „Maybach” typ. H. L. 42,
moc 95 KM, w dobrym stanie technicznym,
względnie silnik wysokopiętny „Diesel”
o podobnej charakterystyce technicznej.
Zgłoszenia — telefony: nr 20-75 i 43-58.
K594

OGŁOSZENIA DROBNE

Zamienię mieszkanie w
Ostrowie Wlkp. na mie-
szkanie w Poznaniu. In-
formacje: Poznań, tel.
657-23. 2744g

Student II roku poszuku-
je pokoju. Oferty: Biuro
Ogłoszeń, Swierczewskie-
go 3, dla 2947g.

Poszukuję garażu 2,5x5,5.
Poznań, tel. 47-67. 2969g

Zamienię samodzielnie, no-
we, frontowe, w środku
dla Krakowa: pokój z
kuchnią, przedpokój, łazienka i balkon, słońce-
ne, centr. ogrzew. (ku-
chnia i łazienka na gaz) —
na równorzędne mieszka-
nie w Poznaniu: 1—2 po-
koje z kuchnią i łazien-
ką. Oferty: Biuro Ogło-
szeń, Swierczewskiego 3,
dla 2944g.

Nieruchomości

Wezmę w dzierżawę 4 do
6 ha ziemi dobrej, nadają-
cej się pod uprawę wa-
rzyw, oddalonej od mia-
sta najdalej do 2 km. Mo-
że być bez budynków go-
spodarczych, pożądaną tyl-
ko 2 izby mieszkalne. Of-
erty Biuro Ogłoszeń,
Swierczewskiego 3 dla
2707g.

Sprzedam 9,5 ha ziemi,
Józefat Domański, Nekla,
pow. Września. 2761g

Kupię dom-willkę w cenie
140 tys. w Lesznie, Śremie
lub Środzie. Oferty: Biuro
Ogłoszeń, Swierczewskie-
go 3, dla 2800g.

Polowe domu (małe mia-
sto, gaz, prąd) wolne mie-
szkanie sprzedam. Oferty
Biuro Ogłoszeń, Swier-
czewskiego 3 dla 3062g.

Parcelę półhektarową
przy torolebusie, zelektry-
fikowaną bardzo korzyst-
nie sprzedam. Krzesiński
Poznań, Swierczewskiego
nr 1. 3175g

Kamienica komfortowa
(śródmieście Poznań)
możliwość zamieszkania
za 95.000 zł sprzedam. Krze-
siński, Poznań, Swier-
czewskiego 1. 3176g

Sprzedam dom mieszkal-
ny 2-piętrowy, 3 mieszka-
nia, w centrum Chodzie-
ży. Ewent. z gabinetem
dent. Pośrednicy wyklu-
czeni. Chodzież, ul. 7 Li-
stopada 12. 3209g

Kupna 100 gospodarstw
rolnych śpiesznie poszu-
kuje. Krawiec, Poznań,
Garbary 53. 3285g

Kamienicę komfortową w
śródmieściu za 250.000 zł
sprzedam. Oferty Biuro
Ogłoszeń, Swierczewskie-
go 3 dla 3288g.

Sprzedam dom jednorod-
zinny z ogrodem w Czarn-
kowie, Ogrodowa 9a, woj.
poznański. Właściciel An-
toni Szymkowski, Byd-
goszcz, Wełniany Rynek
12. K561

Parcelę zamienię 756 m²
oparkowaną, Staroleka,
przy tramwaju na parcele
w innej dzielnicy za do-
płatą lub kupię za gotów-
kę. Oferty: Biuro Ogło-
szeń, Swierczewskiego 3,
dla 2732g.

Sprzedam dom jednorod-
zinny z ogrodem w Czarn-
kowie, Ogrodowa 9a, woj.
poznański. Właściciel An-
toni Szymkowski, Byd-
goszcz, Wełniany Rynek
12. K561

Sprzedam dom jednorod-
zinny z ogrodem w Czarn-
kowie, Ogrodowa 9a, woj.
poznański. Właściciel An-
toni Szymkowski, Byd-
goszcz, Wełniany Rynek
12. K561

Sprzedam dom jednorod-
zinny z ogrodem w Czarn-
kowie, Ogrodowa 9a, woj.
poznański. Właściciel An-
toni Szymkowski, Byd-
goszcz, Wełniany Rynek
12. K561

Sprzedam dom jednorod-
zinny z ogrodem w Czarn-
kowie, Ogrodowa 9a, woj.
poznański. Właściciel An-
toni Szymkowski, Byd-
goszcz, Wełniany Rynek
12. K561

Sprzedam dom jednorod-
zinny z ogrodem w Czarn-
kowie, Ogrodowa 9a, woj.
poznański. Właściciel An-
toni Szymkowski, Byd-
goszcz, Wełniany Rynek
12. K561

Sprzedam dom jednorod-
zinny z ogrodem w Czarn-
kowie, Ogrodowa 9a, woj.
poznański. Właściciel An-
toni Szymkowski, Byd-
goszcz, Wełniany Rynek
12. K561

Sprzedam dom jednorod-
zinny z ogrodem w Czarn-
kowie, Ogrodowa 9a, woj.
poznański. Właściciel An-
toni Szymkowski, Byd-
goszcz, Wełniany Rynek
12. K561

Sprzedam dom jednorod-
zinny z ogrodem w Czarn-
kowie, Ogrodowa 9a, woj.
poznański. Właściciel An-
toni Szymkowski, Byd-
goszcz, Wełniany Rynek
12. K561

Sprzedam dom jednorod-
zinny z ogrodem w Czarn-
kowie, Ogrodowa 9a, woj.
poznański. Właściciel An-
toni Szymkowski, Byd-
goszcz, Wełniany Rynek
12. K561

Sprzedam dom jednorod-
zinny z ogrodem w Czarn-
kowie, Ogrodowa 9a, woj.
poznański. Właściciel An-
toni Szymkowski, Byd-
goszcz, Wełniany Rynek
12. K561

Sprzedam dom jednorod-
zinny z ogrodem w Czarn-
kowie, Ogrodowa 9a, woj.
poznański. Właściciel An-
toni Szymkowski, Byd-
goszcz, Wełniany Rynek
12. K561

Sprzedam dom jednorod-
zinny z ogrodem w Czarn-
kowie, Ogrodowa 9a, woj.
poznański. Właściciel An-
toni Szymkowski, Byd-
goszcz, Wełniany Rynek
12. K561

Sprzedam dom jednorod-
zinny z ogrodem w Czarn-
kowie, Ogrodowa 9a, woj.
poznański. Właściciel An-
toni Szymkowski, Byd-
goszcz, Wełniany Rynek
12. K561

Sprzedam dom jednorod-
zinny z ogrodem w Czarn-
kowie, Ogrodowa 9a, woj.
poznański. Właściciel An-
toni Szymkowski, Byd-
goszcz, Wełniany Rynek
12. K561

Sprzedam dom jednorod-
zinny z ogrodem w Czarn-
kowie, Ogrodowa 9a, woj.
poznański. Właściciel An-
toni Szymkowski, Byd-
goszcz, Wełniany Rynek
12. K561

Sprzedam dom jednorod-
zinny z ogrodem w Czarn-
kowie, Ogrodowa 9a, woj.
poznański. Właściciel An-
toni Szymkowski, Byd-
goszcz, Wełniany Rynek
12. K561

Sprzedam dom jednorod-
zinny z ogrodem w Czarn-
kowie, Ogrodowa 9a, woj.
poznański. Właściciel An-
toni Szymkowski, Byd-
goszcz, Wełniany Rynek
12. K561

PRZEDSIĘBIORSTWO POŁOWÓW DALEKOMORSKICH I USŁUG RYBACKICH „ODRA” W ŚWINOUJŚCIU

zakup

zakup

zakup

zakup

zakup

zakup

zakup

zakup

zakup

zakup

zakup

zakup

zakup

zakup

zakup

zakup

zakup

zakup

zakup

zakup

zakup

zakup

zakup

zakup

zakup

zakup

zakup

zakup

zakup

zakup

zakup

zakup

zakup

zakup

zakup

zakup

zakup

zakup

zakup

zakup

zakup

zakup

zakup

zakup

zakup

zakup

zakup

zakup

zakup

zakup

zakup

zakup

zakup

zakup

zakup

zakup

zakup

zakup

zakup

zakup

zakup

zakup

zakup

zakup

zakup

zakup

zakup

zakup

zakup

zakup

zakup

zakup

zakup

zakup

Prawie 150 lat życia li-
czą sobie łącznie ci małżon-
kowie. Maria i Franciszek
Herckowic nie opuścili jęsz-
cze ani jednego wyborów.
Do urny wyborczej udają
się zazwyczaj rano i zawa-
żają się na siebie. Jak na przy-
kładnie małżeństwo przy-
stojne. (mh)

Milionerka w Bartoszewicach

Siedem lat upłynęło, zanim
spółdzielnia produkcyjna w
Bartoszewicach (pow. Rawicz),
osiągnęła taki wynik. Za
1956 rok suma bilansowa wy-
nosiła 929 tys. złotych, toteż
1957 rok był nie lada sukcesem
dla Bartoszewic. Suma bilan-
sowa wynosi obecnie 1.421.945
złotych. Mieli tam dobre zbior-
y. Pszenica ozima sypała
22 q, żyto 20, mieszanina zbo-
zowa — 28 q z hektara.

W ubiegłym roku całkowicie
spłacono wkłady członkow-
skie wniesione przez człon-
ków przy zawieraniu spół-
dzielni w 1950 roku. Zakupio-
no ciągnik z przyczepą, mło-
ciarnię i 3 silniki elektryczne.
Przeznaczono korzystać z usług
POM-u. W tym roku spółdziel-
cy wybudują dom mieszkalny
dla członków spółdzielni, prze-
prowadzą remont 4 domów
mieszkalnych i przebudują
magazyn zbożowy. Dla star-
ców przewidziano na zapo-
mogi w naturaliach 8.900 zło-
tych.

Dniówka obrachunkowa wy-
nosiła w bartoszewickiej spół-
dzielni 30 zł w gotówce oraz
5,5 zboża, kilogram ziem-
niaków i 200 gramów cukru.
W stosunku do 1956 roku pod-
niosła się w gotówce o sumę
5,50 zł w naturze — o półtora
kg zboża i cukier. Łączna
wartość dniówki wynosi 48,42
zł. Rodzina Piotra Tatarka
w dwie osoby przepracowała
942 dniówki i zarobiła oprócz
naturali 23 tys. złotych. (wt)

Luty	Imieniny
4 wtorek	Andrzeja, Józefa

Teatry

OPERA — wtorek — „Kon-
rad Wallenrod”; środa — „U-
prowadzenie z Seraju”; czwar-
tek — „Sprzedana narzeczona”;
piątek — „Aida”; sobota
— „Jaś i Małgosia”; niedzie-
la — „Baron cygański”; POL-
SKI — wtorek i środa „Pan
Jowialski”; czwartek i piątek
„Lekkożylna siostra”; sobota
i niedziela „Baśń o Janiku
i Ofenecie” oraz „Lekkożylna
siostra”; NOWY — od wtorku
do piątku „Ich dwóch”; sobota
— „Nina”; niedziela „Nina”
i „Ich dwóch”; OPERETKA —
od wtorku do niedzieli „Hra-
bina Marica”; MARCINEK —
od wtorku do niedzieli „Pasto-
ralka”.

w terenie:
KALISZ — „Kupiec wene-
cki”.

Kino

KALISZ — Wojność: „Proszę
ostrzeż” (czeski, 7 l.); Stylowe:
„Dziadek Hassan” (radz., 16 l.);
Gnieźno — Lech: „Czerwony
kwiat” (jugosł., 14 l.); Po-
lania: „Lissy” (NRD, 16 l.);
OSTROW — Słońce: „Futro
nurdowe” (włoski, 16 l.); LESZ-
NO — Sportowiec: „Młode ta-
lenty” (radz., 7 l.).

Radio

PROGRAM I
Fala 1322 m

15.10 — Maklakiewicz „Sulta-
nowiecki”; 15.30 — Gra duet
harmonistów: Steć i Chruszcz;
16 — Z życia Związku Ra-
dzieckiego; 16.30 — Aud. dla
drużynowych; 16.40 — Chwała
muzyki; 16.45 — Koncert re-
klamowy; 17 — Kurs J. rosyj-
skiego; 17.15 — Koncert muzy-
ki symfonicznej; 18 — repo-
rtaż literacki; 18.20 — Poradnik
językowy; 18.30 — Felieton
muzyczny; 18.37 — Chwila mu-
zyki; 19.05 — Muzyka tanecz-
na; 19.30 — Teatr Młodego Słu-
chacza „Złoty chłopiec” —
słuch.; 21.26 — Wiadomości
sportowe; 21.30 — Gra Zespołu
Jazzowy Komedja; 21.50 — Pięć
minut o wychowaniu; 21.55 —
Listy z Ameryki; 22.10 — Me-
lodie rozrywkowe; 22.20 — mło-
dośnikom muzyki kameralnej.
Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 12.04,
15, 19, 21 i 23.



Tryptyk międzychodzki

Te trzy obrazy przywiezione z Międzychodu nie mają
średniowiecznej ambicji zbudowania własnej lub cudzych
dusz. Celem ich jest raczej zwrócenie uwagi na proble-
my typowe, występujące prawie że w każdym mieście
lub miasteczku.

Nie są to spostrzeżenia poparte informacjami zasięgnię-
tymi u „czynnikiem kompetentnym”. Przejedźny lub gość
nie ma ani czasu ani prawa pytać się zarządców, dla-
czego jest tak, jak jest. Patrzy, widzi i wysnuwa wnio-
ski. Miasto może mu się podobać lub nie, tak samo jego
mieszkańcy. Postanawia je znowu odwiedzić lub omijać.

OBRAZ NOCNY

Tło: korytarze i schody bu-
dynku, w którym się mieści
restauracja, kawiarnia i na II
i III piętrze Hotel Miejski. Tuż
przy wejściu uderza zapach
klozetowy. Na I piętrze ściany
oblepione afiszami. Przecy-
tajmy je. Nawołują do jedno-
ści narodowej i do wyborów
do sejmu. A więc jest tu sty-
czeń 1957 roku. Na bocznej
ścianie obwieszenie PTTK,
nawołujące do udziału w V
Rajdzie Ogólnopolskim. Zapi-
sujcie się zawczasu! Rajd
trwa od 3—17 sierpnia... 1957 r.
Trzeba przynajmniej, że plakaty
na tej już prehistorycznej wy-
stawie są utrzymane należy-
cie.

A ściany? Nie wiem, jak
stare kroniki mogłyby podać
czas ich malowania. Brudne,
bardzo brudne, nieprzyjemne.
W portierni obsługa serdecz-
na i troskliwa.
— W tym pokoju jest bar-
dzo ciepło — podaje na do-
branoc znużonemu gościowi.
A jednak wolałbym wyciągnąć
łóżko na korytarz. Na ko-
rytarzu o wiele cieplej. Kaio-
ryfer „propagandowo” grzeje
tylko u góry, trzy czwarte
„zeber” zionie chłodem. Plus-
kiew, ani obrazków, ani fi-
ranków nie ma.

OBRAZ PORANNY

Na dachy i ściany kamieniczek
i domów słońce kładzie swoje zło-
ciste ręce. Jakby chciało na ich
ciele zakryć przed oczyma ludz-
kimi rany, strupy i wysypki. Tu
belka spod muru wysypuje rude
próchno. Tam znowu spod tynku
wyziera czerwone mięso cegieł.
Schodząc zaułkiem w stronę Je-
ziora Kuchennego (ponoć nazwa-
nego od kuchennych seleków!).

OBRAZ WIECZORNY

Młody fryzjer, zanim zabrał
się do namydlenia brody, dał
znak pięścią w ścianę. Trzeba
przynajmniej, że robotę swoją wy-
konywał z zamiłowaniem i fa-
chowem.
— Co tak pusto u was? —
pytam.
— Ech, panie, fryzjerów za-
dużo, a klientów do golenia
za mało. Nie ma co robić. Jak
jeszcze dwóch prywatnych
otwarło swoje fryzjernie —
to już zupełnie źle.

Po chwili zjawia się starszy
fryzjer. Przejął od ucznia pełną
mydlin brodę i z rozma-
chem zabrał się do golenia za-
rostu. Rozmowa ciągnie się
dalej.
— Tu u nas, panie, w Mię-
dzychodzie, jak na wsi. Bo co
tu ma być i to jeszcze teraz,
zimą? Nudno.
— Macie przecież kino. Te-
atr też tu do was przyjeżdża.
— To wszystko mało. I przed
kinem naszym tak jak u was
w Poznaniu — kolejni Wiado-
mo, że tylko wtedy, gdy film
jest dobry. U nas też ludzie
mają swoje wymagania.

Przeszedł z brzytwą na dru-
gą stronę krzesła.
— Trzeba tu do nas przyje-
chać w lecie! Zobaczyć pan,
jak jest ładnie. Szczególnie za
Wartą. W powiecie mamy 99
jeziór! A ryby! To mój sport.
Raz złowiłem takiego szczupa-
ka, nie wierzyłby pan, miał

13 lat Kalisza

23 stycznia 1945 roku wkro-
czyli do Kalisza oddziały
Armii Radzieckiej, przepęd-
zając rozbitków armii hitlerow-
skiej. Hitlerowcy w popłochu
i nieładzie podczas ucieczki
podpalali domy i niszczyli mie-
nie. W Marchwacu rozstrze-
lali mężczyzn, rzucając ich do
płonącego stogu słomy. Głęb-
okie ofiary znajduje się tam w polu.
W Szczypiornie wymordowali
rodzinę za sprzyjanie żołnie-
rzom radzieckim. Fabryki zo-
stały unieruchomione. Maszy-
ny zdewastowane. Smutny
był to widok miasta. Ludzie o
głodzie i chłdzie zabrali się
do pracy. Kalisz zaczął oży-
wać.

Przed ludową władzą Kali-
sza stało wiele problemów.
Trzeba było w ruch wprowa-
dzić przemysł włókienniczy,
znaleźć surowiec i robotników.
Trzeba też było równocześnie
pomyslać o mieszkaniach i
szkołach...

Przez 13 lat nie mało dzia-
łało w Kaliszu. Zbudowano nad
Prosną przy ul. Bankowej no-
we osiedle robotnicze im. J.
Marchlewskiego, przy ul. Pru-
sa, Łódzkiej i Zubrzyckiego,

rozbudowano również osiedle.
Kilka tysięcy osób zamieszkało
w nowych blokach mieszkal-
nych.

Zbudowano Pogotowie Ra-
tunkowe, stację krwiodawczą,
szkołę podstawową przy ul.
Długosza, Powszechny Dom To-
warowy, sanatorium na Wo-
licy, wiele przedszkoli i żłob-
ków. Powiększono Zakłady
Odzieżowe, Zakłady Dzielniar-
skie, Bielarnię, Garbarnię, Fa-
brykę Koronek, Kaliskie Za-
kłady Ceramiki Budowlanej,
Zakłady Mięsne, Fabrykę Two-
rzyw Sztucznych, Zakłady Ma-
szyn Włókienniczych i Szpital
Miejski.

W powiecie wybudowano po-
nad 50 nowych szkół podsta-
wowych, uruchomiono kilka-
naście bibliotek i świetlic gro-
madzkich, zelektryfikowano po-
nad 30 wsi. Rolnictwo zostało
znaczenie zmniejszone. W
większych gromadach urucho-
miono ośrodki zdrowia i punk-
ty felcherskie. (t)

Jubileusz SPWS

Pierwszą rzemieślniczą spółdziel-
nią, jaka powstała na terenie po-
wiatu średzkiego, była Spółdziel-
nia Pracy Wyrobów Skórzanych
w Środzie. Zorganizowana zo-
stała 10 stycznia 1948 r. przez
miejscowych 10 szewców. Powsta-
ły 2 punkty usługowe. W roku
1957 wartość produkcji ponadpla-
nowej wyniosła 275 tysięcy zło-
tych. Co roku z warsztatów szew-
skich wychodzi kilka tysięcy par
nowego obuwia. Obecnie spół-
dzielnia posiada 7 szewskich
punktów usługowych i 3 punkty
rymarskie.

Na zebraniu jubileuszowym 18
stycznia br. 9 członków założy-
cieli otrzymało dyplomy uznania
za 10-letnią pracę w spół-
dzielni oraz nagrody pieniężne.
Są to: Wiktor Orlicki — od zało-
żenia do dziś prezes spółdzielni,
Edward Banachowski, Leon Ste-
lmaszyk, Stanisław Kihl, Stani-
sław Węclawski, Bogumił Wisner,
Antoni Pepeta, Franciszek Tom-
czak i Feliks Grześkowiak. (k)

SPORT

Z kraju

Na III saneczkarzowych mistrzo-
stwach świata reprezentanci Pol-
ski odnieśli wspaniałe sukcesy.
Mistrzem świata jedynie me-
czystyn został Jerzy Wojnar przed
Petrakiem, również Polak, oraz
Froschem (Austria). W jedyn-
kach kobiet Polki zajęły trzy
pierwsze miejsca: Semczyszakowa
na, Gorgoniówna i Betherówna.
W dwójkach mistrzostwo zdobyła
para NRF Nachmann-Strillinger.
Wicemistrzostwo Koszyła — Susz-
czewska (Polska). Polacy zdobyli
również „Puchar Narodów”.
Uczestniczyli reprezentanci 8
państw.

Otwarty konkurs na narciar-
skich mistrzostwach Polski wy-
grał Tajner (Olimpia Góleszów) z
notą 223,5 przed Wieczorkiem
(Szczyrk).

Mistrzostwo Polski w piłce ręcz-
nej kobiet zdobyła Cracovia, zdo-
bywając w trzech grach trzy zwy-
cięstwa.

Pięciolatek mistrza Jugosławii
Partyzanta pokonał w Lublinie
drużynę Avii — Swidnik 11:9.

Wielokrotny mistrz Polski w
hokeju na lodzie Legia Warsza-
wa uległ w decydującym spotka-
niu katowickiemu Górnikowi 4:9,
oddając zaszczytny tytuł w ręce
śląskich hokeistów.

W turnieju koszykarek o mistrz-
stwo Polski drużyna Lecha pokonała
LKS 67:47 oraz krakowską Wis-
łę 61:49. Drużyna poznańska zaj-
muje w tabeli trzecie miejsce za
AZS AWF i Wawelem Kraków.

Koszykarze Warty gościli na
Wybrzeżu, gdzie na ciężkim tere-
nie pokonał miejscowy GKS 62:59,
umacniając swoją pozycję pro-
downika w tabeli II ligi. Dzięki
temu zwycięstwu „Zieloni” mają
trzy punkty przewagi nad GKS
i AZS AWF.

Słabo wypadli koszykarze Lecha
w meczu o mistrz. III ligi. Ulegli
drużynie Włókna z Gniezna 37:41.
W rozgrywkach o mistrz. A-klasy
uzyskano wyniki: AZS II — Stal
(Ostrów) 76:70 oraz w grupie ko-
biet: Lech II — Ostrovia 74:37 i
Lech II — Stal (Piła) 44:43.

Szachiste mają jeszcze dwa dni
do zakończenia turnieju między-
państwowego Polska — NRD. W
obu grupach A i B prowadzą Po-
lacy i zapewne już w końcowych
walkach nie pozwolą sobie wy-
rwać zwycięstwa. Zdecydowanie
lepiej prezentuje się nasz zespół
B, górując wyraźnie nad druży-
ną gości. (p)

W 40-lecie Armii Radzieckiej

Obchody związane z wy-
zwoleniem naszego wojewódz-
twa spod okupacji niemiec-
kiej zostały zakończone. Nie-
które nasze miasta nadały ur-
ządzanym przez siebie im-
prezom charakter specjalnie
uroczysty. Do nich należy
przede wszystkim Kościan,
gdzie prócz akademii, na któ-
rą licznie stawili się miesza-
ńcy tego miasta, zorganizowa-
no pochód. W innych, jak
w Słupcy, Chodzieży, Kon-
inie, Kole i Turku, wieczory
ku uczczeniu dnia wyzwole-
nia połączone były ze spotka-
niami z byłymi żołnierzami,
walczącymi w szeregach Ar-
mii Radzieckiej.

Obecnie trwają przygo-
towania do obchodu 40-lecia
Armii Radzieckiej.

W urocznicach urzędowych
ku uczczeniu 40-lecia wezmą
udział oficerowie Armii Ra-
dzieckiej. Poznań szczególnie
uroczyste obchody będzie
ten dzień akademią w Auli
Uniwersyteckiej w dn. 22 bm.
którą połączą z 13 rocznicą
wyzwolenia Poznania. (fh)

Koncerty w Międzychodzie i Krotoszynie

6 lutego br. w Krotoszynie o
godz. 19 organizuje Symfoniczna
Orkiestra Objazdowa koncert roz-
rywkowy, którym inauguruje no-
wy rok koncertowy 1958.

W koncercie usłyszymy szereg
utworów skrzypcowych z towarzy-
szaniem orkiestry w wykonaniu
znanego skrzypka — prof. Adama
Kuryley, koncertmistrza orkie-
stry. Współudział w koncercie
biorą artyści Państwowej Ope-
retki w Poznaniu: Lucyna Skal-
bania — sopran, i Witold Ernow
— tenor, którzy wykonają szereg
popularnych melodii operet-
kowych. Dyryguje — mgr Jerzy
Kurczewski. Całość koncertu wią-
że konferansjerka — Zbigniew
Starski, artysta Państw. Teatrów
Dramatycznych w Poznaniu.

Od urn wyborczych na boiska i hale

Sportowcy stanęli tłumnie do urn wyborczych. Świat spor-
towy będzie miał w obecnych radach wielu swych
przedstawicieli, od których oczekuje jeszcze wydatniejszego
anizeli dotychczas poparcia dla spraw kultury fizycznej, tak
by na wszystkich terenach rozkwitła w pełni życie sportowe.
Spełniając swój obowiązek obywatelski — sportowcy nie
przerwali swych zajęć — treningów i zawodów.

Młodzi zapaśnicy w wyniku
dwudniowego turnieju wylo-
nili mistrzów Wielkopolski ju-
niorów (w stylu klasycznym).
Zaszczytne tytuły zdobyli
(według kolejności wag):
Schmidt (Kol. Poznań), Rataj-
czak (LZS Sulmierzyce), Ko-
ziowski (Legia Energetyka),
Namysł (Warta), Szymański
(Kolejarz), Duchyński (Kol.),
Paulinski (LZS) i Misiorny
(Poznań). W punktacji ze-
spółowej pierwsze miejsca za-
jęła Legia Energetyka przed
Poznanią, Unią, Kolejarzem,
Wartą i LZS.

Piłkarze Lecha, mimo nie-
sprzyjających warunków, jako
pierwsi wystąpili na boisku.
Do spotkania sparingowego
stanęły dwie drużyny Lecha.
Wygrał, jak było do przewidze-
nia, zespół 1:6:2. Trener Luger
jest zadowolony, zwłaszcza z
kondycji swych pupilków oraz

„Toto-Lotek” coraz popularniejszy

PP Totalizator Sportowy —
zawiadamia, że na konkurs
dnia 2 bm. wpłynęło 19.326.933
rozwiązań. Na nagrody pięciu
stopni przypada 19.326.933 zł,
według podziału 1 i 2 stopnia
po 15%, 3—20% oraz 4 i 5 po
25%.

Wylosowano następujące
dyscypliny sportowe: bobsle-
je (1), koszykówka (15), rzut
dyskiem (29), rzut młotem (30),
skoki narciarskie (31), skok
wzwyż (33) oraz dodatkowo
piłkę nożną (22).

W „Kosziolkach” padły nu-
mery: 1, 12, 42, 77, 85.

Krótko

BOKSERSKIE MISTRZOSTWA
juniorów okręgu poznańskiego
trwać będą od 14—16 bm., a se-
niorów od 20—23 bm.

PIŁKARZE I. I II. LIGI wyru-
szą do mistrzostw 16 marca, liga
wojewódzka wystartuje 23 marca,
a piłkarze klasy A i B rozpoczą-
ną walki 13 kwietnia.

Jazda figurowa na mistrzo-
stwach Europy w Bratisławie za-
kończyła się sukcesem lyżwiar-
ski austriackich. Wygrała Wendl przed
Walter i Raanappel (Holandia).
Łańce zakończyły się pełnym suk-
cesem zawodników angielskich,
którzy zajęli trzy pierwsze miej-
sca. Zwyciężyła para Markham-
Jones.